Nr. 195. We Lwowie, Sobota dnia 23. Sierpnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt. miesięcznie 1 złr. 60 cnt.
Z przesyłką pocztową: Miesięcznie 2 złr. — W państwie austrjackiem kwartalnie 6 — Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad[illegible] po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. sierpnia.

(Znowu nami straszą! — Austro-slawizm contra panslawizmowi. — Wynik wyborów kurji wiejskiej w Styrji. — Prawdopodobny termin zwołania delegacyj wspólnych. — Nihiliści. — Drobne wiadomości z zagranicy).

Ah! Jacy to szczerzy nasi przyjaciele, ci pangermanie z *Deuts. Ztg.* i semitogermani z *N. Fr. Presse*. Wszystko, co nas dotyczy, notują tak skrupulatnie, straszą nami Austrję i Europę, denuncjują szlachetnie, a to tylko w tym celu, aby ciągle przypominać światu, że żyjemy i że sprawa polska nie straciła nic ze swej żywotności. Nieprawdaż, że to bardzo ładnie z ich strony? Kilka dni temu, zjazd polsko-czeski w Krakowie dał temat wiedeńskim *Presse*'om i *Blatt*om do zajmujących artykułów o sprawie polskiej, podkreślonych przy nas stereotypowym „slawizmus" i t. d., a zaledwie tych artykułów przebrzmiały, znowu wyciągnęły *N. Fr. Presse* i *Deuts. Ztg.* sprawę polską na stół z powodu broszury wydanej w Peszcie p. t. „Die europeische Friedensliga und die polnische Frage". Broszura ta wyszła jeszcze przed dwoma miesiącami, a sprawozdanie o niej umieściliśmy d. 17. lipca, ale szanowne, powyżej wymienione pisma uznały dopiero obecnie za stosowne poświęcić jej swe mądre uwagi. Dlaczego właśnie teraz? Rzecz prosta, zjazd w Krakowie nie bardzo się podobał byłym hegemonom, na czasie więc im było pośrednio przynajmniej wskazać niebezpieczeństwa, jakie dla Austrji gotuje sprawa polska, a wydana w Peszcie broszura pozwala wyzwać różne wnioski.

Przypominamy naszym czytelnikom, że autor tej broszury przychodzi do wniosku, dosyć zresztą utartego, że Austrja nie może zezwolić na zgubienie sprawy polskiej, jeżeli sama chce istnieć, a to z powodu, że w przyszłem, nieuniknionem mimo wielkich obecnych czułości dyplomatycznych, starciu z Moskwą, musi mieć w Polakach wiernych a dzielnych sprzymierzeńców. Nie wierzy on także w trwałość sojuszu austro-niemieckiego, a jako naturalną sojuszniczkę Austrji uważa Francję, która również jak Austrja w pangermanizmie ma największego wroga.

Kto jest autorem tej broszury, niewiadomo, wspomniane jednak pisma wiedeńskie utrzymują, że musi nim być Polak, ponieważ broszura pisana jest złym językiem niemieckim. Dlaczegóż nie miałby nim być Węgier, lub Czech, Słowak lub Rumun? Ale mniejsza o to, nam idzie o to, co jest napisane, a nie kto to pisał. Otóż są to kombinacje polityczne, tak proste, a zarazem tak dla Austrji przyjazne, że każdy austrjacki patrjota może się na nie zgodzić. Ale od czegóż dowcip naszych „najserdeczniejszych"? Upatrzyli oni w broszurze zdradę stanu, a mianowicie twierdzą, że autor chce przez Austrję odbudować Polskę, ma zamiar oderwać od niej tak obszerną prowincję, jak Galicja.

„Oto do czego dążą Polacy!" woła *Neue fr. Presse* i *Deutsche Ztg.*, „zbudowali oni już sobie polskie państwo w Galicji a teraz chcą Austrję rozbierać!" W wysokim stopniu jest to humorystyczne, jeżeli się zważy, iż straszenie Austrji Polską ma źródło w uroczystościach krakowskich, w pochodzie Sokołów, w okrzykach „Na zdar" i „Nazdrowie" wyprawionym prezydentowi Weiglowi! Możecie wypisywać sobie panowie, co się wam żywnie podoba, ale bądźcie pewni, że jak z jednej strony nie zmusicie nas do zaparcia się naszej idei narodowej, tak z drugiej strony nie odstręczycie nas od Austrji, w której nam jest stosunkowo lepiej, aniżeli w innych zabranych prowincjach. Bądźcie pewni, że jak sami nie wierzycie w to, co piszecie, tak i sfery, na których nam zależy, w to nie uwierzą, a że tam garstka obałamuconych przez was czytelników będzie zdania, iż knujemy „hochverrätherische Pläne" względem Austrji, to nam jest zupełnie obojętnem.

Dziwnie, bardzo dziwnie — nie chcemy użyć innego wyrazu, znalazł się *Czas* wobec napaści *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* Stańczykowskiemu staruszkowi ścina się krew w żyłach na wspomnienie niepodległej Polski, toż poświęca autora broszury na pożarcie tym pismom, robiąc zeń poprostu półgłówka. Hola! staruszku! Można się nie zgadzać z pewnemi poglądami, ale odsądzać od rozumu człowieka za to tylko, że nam przypomina, iż po za konserwowaniem podartej liberji, jest coś większego, szlachetniejszego — to trochę za wiele.

* * *

Przytoczyliśmy wczoraj wyjątek z artykułu moskalofilskiego *Prołomu*, tryumfujący z powodu zjazdu w Barcinie, gdyż można wnioskować, iż niezadługo „znajdzie się miecz Germanii w sercu narodu polskiego, i uczyni już na prawdę: *Finis Poloniae*."

Zupełnie inaczej zapatruje się na cele zjazdu główny organ ruskich narodowców w Galicji *Dilo*. W najnowszym numerze zamieszcza *Dilo* artykuł p. t. „Nowe drogi", w którym pisze pomiędzy innemi:

„Widzimy, że wpływ Moskwy na Wschodzie europejskim jest teraz mocno ograniczony, i że zostało pod pilną kontrolą zachodniej dyplomacji. Natomiast wzrastają coraz bardziej wpływy Austrji w Bałkanach — a utrwalenie stanowiska Austrji na Bałkańskim półwyspie leży zarówno w interesie jej samej, jak i Niemiec.

„Rozważmy dalej wewnętrzną politykę Austrji: **austro-slawizm**; polityka ta jest całkiem jawnie zwrócona przeciwko moskiewskiemu **panslawizmowi**. Jeżeli przeto Moskwa mimo tego sama ubiega się o zbliżenie do Niemiec i Austrji, to tem samem akceptuje ona i **austro-slawizm i katolicko-slawizm** inaugurowany w Rzymie podczas uroczystości na cześć świętych apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, a zostający niewątpliwie w ścisłej łączności z austro-slawizmem i z polityką Austrji w Bałkanach. Że zaś książę Bismark niechyba akceptuje w zupełności teraźniejszą wewnętrzną i bałkańską politykę Austrji, ale że on jest nawet jednym z jej inicjatorów, to rzecz wiadoma powszechnie. A jakież korzyści mogą zapewnić Moskwie Austrja i Niemcy? Chyba tylko — pokój; a za to zrzeka się Moskwa wielu rzeczy, i na długo — na tem dłuższy czas, czem dłużej ma trwać nowa przyjaźń. A przez ten czas nie będzie próżnowała austrjacka dyplomacja, w szczególności w tem, gdzie jej Moskwa — dla przyjaźni — musi pozostawić wolną rękę. I tak to znowu sprawdza się, iż zbliżenie się Moskwy do Niemiec wcale nie wyjdzie na korzyść dla Moskwy (**moskalom i moskalofilom**) danego powodu do tryumfów..."

Nie ma to odpowiedź ruskiego pisma na tryumfalne przechwałki *Nowego Prołomu* z powodu zjazdu w Barcinie.

* * *

W wyborach do sejmu z styryjskiej kurji wiejskiej utracili konserwatyści (feudały i klerykały niemieccy) jeden mandat, ale kandydat ich pobity został przez kandydata ligi włościańskiej, której hasłem: „nie chcemy być ani liberalni ani konserwatystami! wybierajmy chłopów!" — ale i w tym wypadku przeciwnik konserwatystów ledwo co tylko absolutną większość otrzymał. Wszyscy koryfeusze klerykalno-feudalni zostali, pokonani jednogłośnie, znów wybrani. Dla lewicy (centralistów, teutonów, liberałów) wybory te były najokropniejszą klęską w najpiękniejszym razie tylko jednego z wybranych zdołała bytem nazwać swym. Gdzienie gdzie zwolennicy ligi włościańskiej głosowali na kandydata klerykalnego. Kandydaci ligi otrzymali głosy tych, którzy nie są klerykałami, ale też zasad lewicy nie podzielają. Co do przyszłorocznych walnych wyborów do Rady państwa jest to wszystko fatalną wróżbą dla lewicy.

Słowieńcy utrzymali się przy swoich mandatach, mimo niesłychanej presji zwolenników lewicy, którzy zwłaszcza w okręgu Mariborskim okropnych nadużyć się dopuszczali i z góry klęskę Słowieńców zapowiadali.

* * *

Telegramy wiedeńskie pism czeskich donoszą, że tym razem sejm czeski będzie miał więcej niż zwykle czasu do obrad, gdyż delegacje wspólne dopiero na koniec października lub początek listopada zwołane będą.

* * *

Germania pisze: Zdawałoby się, że odkrycie zamachu warszawskiego bynajmniej nie odebrało odwagi nihilistom, ale owszem pobudziło ich do czynów zemsty. I tak, żyd, który spowodował aresztowanie nihilisty Jeatisa, wpośród ulicy zamordowany został, jak również i konduktora, który śledził owych dwóch morderców, sprzątnięto.

Wybuch prochu w Kazaniu, o którym świeżo donoszono, nie jest dziełem przypadku, ale czynem nihilistów, którzy przed dwoma tygodniami grozili, że fabrykę i inne rządowe budowle w powietrze wysadzą. Władze nie zwracały wielkiej uwagi na te bezimienne pogróżki, aż 14. bież. miesiąca całe miasto strasznym hukiem przerażone zostało. Fabryka prochu i pięć innych skarbowych budowli jednocześnie wyskoczyły w powietrze. Przeszło 100 ludzi straciło życie. Z pod gruzów do ostatnich dni wydobyto przeszło 40 zwłok. Pod oknami kazańskiej policji znaleziono dynamitową bombę. Lękają się w Kazaniu dalszych atentatów, w mieście panuje popłoch i przygnębienie umysłów. Przy podobnych stosunkach car rzeczywiście da dowód odwagi, puszczając się w podróż po państwie.

* * *

National Ztg. pisze, że Bismark z Kalnokym obradowali w Barcinie nad następującemi sprawami: Podjęcie wspólnych kroków w sprawie odszkodowania aleksandryjskiego (za bombardowanie) i wspólna akcja przeciw anarchistom, do której mają inne państwa przystąpić. Moskwa już zapowiedziała, że przystępuje do niej. Co do odroczenia manewrów nad Renem, [illegible] ze zjazdem trójcesarskim, aby zaniechał trudzących podróży. Dalej przedmiotem konferencji Bismarka z Kalnokym była konferencja, która ma się odbyć jesienią w Berlinie w sprawie Kongo i egipskiej. Że ta ostatnia sprawa stała na pierwszym planie, dowodzą tego gwałtowne wycieczki *Nordd. Allg. Ztg.* przeciw gabinetowi Gladstona. Równocześnie organ kanclerza podaje dowody, jak rząd na Przylądku stara się wszelkiemi sposobami zniszczyć kolonię niemiecką w południowej Afryce. Wiadomość jakoby jeneralny konsul Nachtigall (patrz wczorajszy telegram) zatknął w Bageida (Złote wybrzeże) niemiecką chorągiew na miejsce angielskiej, ma być nieprawdziwą.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 18. sierpnia.

(*M.*) Szkolne wakacje dobiegają do końca, a wraz z ich ustawaniem poczynamy znów słyszeć o gorliwej działalności p. Kryłowa. Sprawiedliwy mąż ten, który równą dłonią obdarzać widocznie pragnie różnoplemienną ludność kraju, w którym piecza nad umysłami jemu przypadła w udziale, spojrzał obecnie troskliwem swem okiem na szkoły elementarne, utrzymywane przez zarząd gminy izraelskiej, i wynikiem tego spojrzenia stało się wydalanie bez wszelkiego powodu dotychczasowych nauczycielek, wychowanych w Polsce, a obsadzanie miejsc tychże natomiast izraelskiemi również nauczycielkami, sprowadzanemi z Moskwy, przeważnie zaś z jakiegoś seminarjum nauczycielskiego w „południowo-zachodnim kraju". Nowo przybyłe te pionierki są wielce gorliwe w wprowadzaniu moskiewskiego języka, co czynią z właściwem swej rasie służalstwem. W ogóle kto tylko przedstawia się panu Kryłowowi jako kandydat do nauczania w tych szkołach, temu pan inspektor zazwyczaj pierwsze zadaje pytanie: czy umie po polsku? — w razie zaś potwierdzającej odpowiedzi, aspirant może być pewnym odmowy. Aktem niezmiernej sprawiedliwości pana Kryłowa była również propozycja zaprowadzenia w tych elementarnych izraelskich szkołach obowiązującej nauki żydowskiego żargonu. Świetnemu pomysłowi temu wszakże oparł się postępowy zarząd gminy izraelskiej, w skutek czego pan Kryłów przyrzekł w miejsce wyznaczonych kilku godzin w tygodniu żargonu, też same godziny obrócić na język polski. Dotąd wszakże przyrzeczenie to nie przeszło granic dziedziny obietnic.

Zamierzoną jest wycieczka tutejszych oficerów pod przewództwem jen. Daudevilla celem zwidzenia pól grochowskich, kędy przed pięćdziesięciu przeszło laty odbyła się pamiętna w historji naszej bitwa. Po ekskursji tej nastąpić ma w klubie oficerskim strategiczny odczyt o odbytej ongi na polach tych bitwie.

Nic komiczniejszego jak w urzędowym *Dzienniku* ogłoszony w zeszłym tygodniu spis książek, którym na mocy reskryptu carskiego z d. 5. (17.) stycznia zabroniono wstępu do wszelkich publicznych bibliotek, czytelni publicznych, oraz bibliotek klubów i stowarzyszeń prywatnych. Siedmdziesiąt dwa nazwisk stanęło na tym indeksie, pośród których, dość powiedzieć, że się znajduje takich myślicieli, jak: Huxley'a, Quetelet'a, Michelet'a, Büchnera, Milla, Vogta, Moleschotta, Proudhon'a, Réclus'a, Smitha i Spencera. Któżby był przeczuł kiedy, że Michelet, Mill lub Smith będą niebezpiecznymi gorszycielami dla ludów, i że ich wpływy trzeba będzie ograniczać zakazami i ukazami! Ale o czem „nie śniło się filozofom", jak mówi duński królewicz, to u nas staje się czynem. Dla zamydlenia oczu prostaczkom, na liście tej figuruje „Assomoir" i „Nana" Zoli, aby ci, co o nich słyszeli a nie znają dzieł naukowych, potępionych przez pobożnego wychowańca Pobiedonoscewów, mogli przypuścić, że mu chodziło [illegible]

P. Apuchtin, który [illegible] tersburga, dotychczas nie powrócił jeszcze. Co nam też przywiezie ztamtąd łaskawie? Bo też od niego zawsze Polska z takich podróży spodziewać się może miłych gościńców.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie komisji lustracyjnej, wybranej przez sejm krajowy podczas ostatniej sesji celem zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1882 do 1. lipca 1883, będzie zaraz na pierwszem posiedzeniu d. 2. września przedłożone sejmowi do wiadomości.

Równocześnie komisja zbadawszy stan czynności poszczególnych departamentów, przedkłada sejmowi następujące wnioski resp. rezolucje, mianowicie:

1. Zważywszy, iż starania Wydziału krajowego i Wysokiego sejmu o uzyskanie uwolnienia od opłaty pocztowej korespondencji między Wydziałami powiatowymi a gminami i obszarami dworskimi, prowadzone ze stanowiska zasadniczego, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, zechce Wydział krajowy z powołaniem się na przyjętą przez Wysoki sejm dnia 17. października 1882 roku rezolucję, dokładać i nadal wszelkich starań, aby wyjednanie uwolnienia od opłaty pocztowej korespondencji Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskimi przyszło do skutku.

2. Sejm wzywa c. k. rząd o przyspieszenie załatwienia sprawy wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej w myśl tylekrotnie wyrażonych żądań reprezentacji kraju.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedstawił sejmowi projekt najodpowiedniejszego umieszczenia dyrektora i profesora szkoły leśnej w obrębie zakładu szkolnego z uwzględnieniem, aby o ile możności nie obciążano budżetu krajowego.

4. Wzywa się c. k. rząd, ażeby we właściwej drodze postarał się o wydanie postanowienia, aby wszystkim fundacjom dobroczynnym, naukowym i humanitarnym wolno było należytość rządową, jaka w myśl ustawy z 9. lutego i 2. sierpnia 1850 pozycja taryfy 96 od ich majątku będzie wymierzoną, bez doliczenia prowizji zwłoki, opłacać w 20stu po sobie następujących ratach, i aby c. k. namiestnictwo upoważnionem było, zatwierdzając fundację, ten sposób poboru podatku zarządzić.

5 Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, wyrażając zdziwienie i ubolewanie z powodu niekorzystnego dla naszego kraju i niezgodnego z myślą fundatora, załatwienia przez c. k. rząd sprawy zarządu fundacji śp. Konstantego Zahorskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, ażeby udał się jeszcze raz do c. k. rządu o ponowne dalsze zbadanie tej sprawy, tudzież, aby starał się wszelkiemi drogami, które uzna za stosowne, o cofnięcie nieprzychylnej nam decyzji.

6. Wzywa się c. k. rząd, ażeby użył swojego wpływu celem zniewolenia dyrekcji kolei Karola Ludwika do uiszczania połowy części kosztów budowy, ewentualnie rekonstrukcji i utrzymywania publicznych dojazdów kolejowych, stosownie do postanowień ustawy krajowej z d. 15. kwietnia 1881 r. Dz. ust. kraj. nr. 46.

7. Wzywa się ck. rząd, ażeby polecił politycznym władzom powiatowym ścisłe przestrzeganie postanowień, normujących warunki koncesyjne, iżby fundusze, powstałe z poboru myta kopytkowego, łącznie z innemi prestacjami, wyłącznie na cele drogowe po miastach były użyte.

8 Wzywa się ponownie ck. rząd do poczynienia przy układaniu taryf dla kolei Transwersalnej wszelkich możliwych [illegible] dla wywozu i przywozu produktów przemysłu [illegible]

9. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę podwyższenia należytości kwaterunkowej, przypadającej za umieszczenie ck. żandarmerji, w porozumieniu z odnośnemi władzami rządowemi ponownie podjął, i o skutku tych rokowań na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie przedłożył.

My — a nihilizm.

Redakcja petersburgskiego *Kraju* otrzymała od jednego z Polaków uwagi, w całości zasługujące na powtórzenie: Rozniesione po Europie na korespondencyjnych skrzydłach wieści o jakichś anarchicznych knowaniach w Warszawie, dostarczyły wrogo dla społeczeństwa naszego usposobionej zagranicznej prasie, tak żarliwie przez nią upragnionego materjału do nowych podszczuwań i napaści. „Ach! więc tak rzeczy stoją w Warszawie? — syczą wiedeńsko-berlińskie dziennikarskie gadziny — więc są już żywe okazy polskiego nihilizmu, wytropione w samem sercu tego społeczeństwa, zapierającego się iście po jezuicku wszelkich rewolucyjnych

---

8

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Przebywszy bagna wjeżdżamy w kraj żyzny, między gaje palm i pomarańcz i szmaragdowe pola; mijamy liczne wioski fellahów; chaty ich nędzne ulepione z ziemi, bez okien, jednem tylko wejściem opatrzone, pokryte są trzciną lub liśćmi palmowemi; wewnętrzne urządzenie chaty składa się tylko z rogoży palmowej i kilku dzbanów glinianych na wodę. Dzbany te mają formę starożytnych urn i amforów [1]) i posiadają tę wielką zaletę, że woda w nich świeżość swą długo zachowuje. Innych sprzętów wieśniak egipski nie posiada, nie czuje też ich potrzeby. Całem bogactwem jego jest kocioł miedziany, zwykle przed chatą stojący, na ognisku, do którego materjałem palnym jest jedynie nawóz wielbłądów. Dym niezbyt wonny otacza każde ognisko a w kotłach warzą się przysmaki, którehy u nas i głodniałego nędzarza nie zadowolniły. Są to zwykle całe ziarna kukurudzy albo fasola w strączkach, która bez soli, tylko oliwą skropiona jest całem pożywieniem wieśniaków. Przysmakiem nazywa się placek kukurudziany suchy, z którego rodzaj zupy z przymieszką cebuli i oliwy gotują. Bogaci posiadają palmy daktylowe i pomarańczowe drzewa, ale owoce tychże sprzedawane być muszą, bo i czemże biedny wieśniak opłaciłby podatki, któremi rząd gnębi go od niepamiętnych czasów. Oryginalnością wioski arabskiej są gołębniki, których wieżyczki smukłe, ozdobione arabeskami i ozdobami sztucznie z drzewa wyciętemi, świadczą, że i fellah, choć niedołężny i ubogi, ma jednak zmysł estetyczny.

Im więcej zbliżamy się do nizin Delty [2]), tem żyźniejsze pola, tem bujniejsze palmy i liczniejsze osady. Wszędzie kanały, prowadzące wodę Nilu przecinają ziemię; oprócz kanałów spotykamy co krok „sakiye." Jest to zmyślne ale bardzo niepostępowo wyglądające urządzenie, którem zapomocą wielkiego koła, w ziemię wkopanego i przez bawoły obracanego, woda z kanałów prowadzona znów jest do rynien i rowów i oblewa pojedyncze pola i łąki. Bez tego ciągłego nawodniania ziemia nawet użyzniana namułem Nilu, nie mogłaby wydać plonu, gdyż deszcze w okolicy Kairu są nadzwyczaj rzadkiem zjawiskiem.

Pierwszą większą stacją na tej drodze jest Damanhur (starożytne miasto bożka Horus), ale dziś posiadające tylko fabryki, których kominy, liczniejsze tu niż wieże minaretów. Są to fabryki uprawianej ostatniemi czasy w Egipcie bawełny. Tuż za tą stacją ukazuje się Nil, ta święta od wieków wielbiona rzeka, która tu tak spokojnie, majestatycznie płynie, że zdala wydaje się nieruchomą. I cały krajobraz nad temi szklistemi, ciemnemi falami równie poważny i uroczysty; palmy nie uginają się, nie szumią jak nasze drzewa, nawet bielbłądy i leniwe bawoły kroczą powoli jakby zamyślone.

Na każdej stacji otaczały nas tłumy ludu; nagie, wstrętnie brudne dzieciaki ze zręcznością małp pięły się do okien wagonów, rzucając nam pistacje i krzycząc: „bakszisz! bakszisz!" (t. z. datek). Słowo to „bakszisz", wszechwładne w Egipcie, tak prześladuje nowoprzybyłych, że w końcu dźwięczy nienstannie w ustach i nawet brzęczące muchy i komary zdają się wołać o „bakszysz."

Zeszliśmy na peron, by się bliżej przypatrzyć tłumom. Dworzec sam zwykle bardzo zaniedbany; prócz czarnej kawy, nargilów i dziwnego jakiegoś ciasta w oliwie smażonego nic tu więcej nie dostanie. Zato kobiety wiejskie podały nam kosze pełne daktylów (niestety suszonych tylko, bo świeże dopiero w lipcu dojrzewają) i pysznych pomarańcz, których dziesięć za pół piastra (naszych półtrzecia centa) kupić tu można. Nic piękniejszego jak postawy tych kobiet, których strojem całym obcisła, na piersiach otwarta niebieska koszula, uwydatniająca ich kształtną, choć zwykle szczupłą budowę. Ręce ich małe, okryte często szklannemi lub metalowemi obrączkami i naramiennikami, na piersiach noszą amulety, strzegące od złych spojrzeń, a na zasłonach, któremi twarze przysłaniają, błyszczy mnóstwo drobnych srebrnych monet i złotych blaszek. Ruchy tych kobiet nadzwyczaj zręczne i gibkie, a choć największe ciężary noszą na głowach, chód ich lekki jest i swobodny. Tylko twarze u starszych ohydne, a łatwo je dojrzeć, bo nie zakrywają się tak jak kobiety miejskie. Między młodemi znajdują się i ładne, ale są zwykle tak brudne, że nawet angielscy turyści, którzy wszystkiego skosztować pragną, rzadko ponoś się odważają na całusek Egipcjanki.

Na pół drogi do Kairu mijaliśmy stację Tantah dość znaczne, bo 60.000 mieszkańców liczące miasto. Posiada ono sławną moszeę i grób jakiegoś świętego derwisza z 12go stulecia. Corocznie też w sierpniu odbywają tu muzułmanie z całego Egiptu pielgrzymki. Wtedy zbiera się tu często do 400 000 ludzi a uroczystości i igrzyska przypominać mają starożytne saturnalje. Spieszą tu szczególniej kobiety, którym niebo nie dało potomstwa, a cudowną mocą od Allaha obdarzeni derwisze, uleczają je z tego nieszczęścia. W Tantah można jeszcze widzieć owe słynne Ghawazi Almee, których rozpustne tańce zakazane już w Kairze.

Ale oto i ostatnia stacja przed Kairem, Kaljub; na jasnem tle obłoków zarysowują się lekko szczyty wzgórza Mokatam, z drugiej zaś strony widnieją płaszczyste wydmy okalające puszczę Libijską. Nil tu szerszy, bo nie rozdzielony jeszcze w dwa ramiona a na falach jego kołyszą się liczne żagle łódek i wysokie maszty dahabijów [3]). Z dali zaś w promieniach zachodzącego słońca niebo przybiera wszystkie kolory tęczy, od jaskrawych blasków rubinu aż do lekkiej smaragdowej barwy morza, i w tej przestrzeni światła ukazują się niewzruszone wiekami grobowce... piramidy.

Poniżej las minaretów i murów opasany niebieską Nilu wstęgą: to Kair, to miasto, o którym pisarze arabscy powiedzieli już przed wiekami, że „niczem pocałunek długo niewidzianej kochanki wobec rozkoszy jaką budzi widok Kahiry".

Przyznać się muszę, iż w pierwszej chwili byłam więcej zdziwioną i ogłuszoną niż zachwyconą Kairem. — Oko gubi się w tym chaosie pałaców i gruzów, nędznych lepianek arabskich i wysmukłych minaretów, w tym labiryncie ulic i uliczek, z których jedne szerokie i przepyszne, drugie tak kręte i wązkie, że dwie osoby obok siebie idące zaledwie przecisnąć się mogą. Trzeba przywyknąć do nieustannego krzyku i natłoku, do tego półświatła, które tu we wielu uliczkach panuje a to z powodu wysuniętych balkoników, na których zawieszone rogóże lub płótna tworzą jakby dach nad ulicą.

(D. c. n.)

[1]) W Egipcie innych naczyń na wodę nawet bogaci nie używają, gdyż tylko glina jako zły przewodnik ciepliku utrzymuje wodę chłodną.

[2]) Deltą nazywamy całą równinę Egiptu, którą Nil swym wylewem użyźnia, a która ma kształt spiczastego trójkąta, niby litera grecka Δ.

[3]) Dahabije są to statki żaglowe egipskie kursujące na Nilu.

popędów!" Wielką jest radość tych naszych „najserdeczniejszych", większą jednak nierównie nasza zatwardziałość — bo przecław bowiem i za-ta nie poczuwamy się bynajmniej! Nihilizm w Warszawie! Dlaczegożby nie? Stolica naszego kraju jest miastem otwartem. Przywożą tu modną przeróżne towary, menażerje, cyrki, figury woskowe i t. p. osobliwości — dlaczegożby nie próbowano interesu z nihilizmem? A cóż nas to obchodzi? Mylą się fatalnie przyjaciele z nad Dunaju, Sprei i z innych okolic, pisząc, że wieści te wywołały w Warszawie ogólne przygnębienie.

Fałsz — jako żywo! Idea nie nasza, misjonarze jej nie nasi i bynajmniej nie proszeni, ani pożądani. Ani nasz brat, ani swat, ani nawet najdalszy znajomy z panami tymi nie łamał się kęsem duchowego chleba; nawiedzają nas — wycisną łzy bolu ani jednej polskiej rodzinie i ani jedno szczere polskie serce nie zadrży od niepokoju. Zkąd więc wniosek się przygnębienie? My, tu w rodzinie kraju żyjący, my z powołania i obowiązku oddani badaniu i popieraniu żywotnych spraw społeczeństwa, świadomi jesteśmy wybornie najszlachetniejszych dążeń i polskiej myśli — w kowaniu jednak, przygnębienia lub jakowych niepokojach nic nie wiemy zgoła. Przykro nam zaiste, że obcy ludzie, przygnani na naszą ziemię niezależnie od naszej wiedzy i woli powiewem, z obecności swej tak źle robią użytek — ale, niestety, granicy zamknąć im nie jesteśmy władni.

Robimy więc na co nas stać, zamykając przed nimi szczelnie nasze serca, nasze domy, i cały przybytek naszego rodzinnego życia! Co się dzieje, lub dziać może po za naszym progiem, po za sferą naszej narodowej myśli, to już jest nam zupełnie obojętne — gdzie bowiem niema kompetencji, tam i odpowiedzialności być nie może. Niech więc szczekną z gniewu i doznanego zawodu nieprzejednani i nieporawni kraju naszego wrogowie; my na miotanie się ich, spokojnie spozierać możemy, ufni, że siła moralna, zdobyta w twardej walce żywota, że straż nad społecznem dobrem, sprawowana przez każdego z nas i wszystkich, utrzyma nas statecznie po nad poziomem marnych pokuszeń i prowokacyj.

Ziemie polskie.

Jeżeli Moskale załagadzają kiedy dyplomatycznie jakie wewnętrzne sprawy caratu, w których ich gospodarka za głośno woła o pomstę do nieba i zanadto źle ich wystawia w cywilizowanym świecie, wyjaśniają je wówczas w formę godności, szlachetności, tolerancji, sprawiedliwości, aby rzucone w świat przez urzędników własne i zagraniczne szeroko świadczyły o ich ojcowskiej troskliwości o dobro moralne i materjalne wielkiego ludu moskiewskiego do którego i nas Polaków zaliczają. Gdy na cztery wiatry otrąbione układy i postanowienia zrobiły już swoje, jako wielka reklama rzucająca piasek cywilizowanej publice w oczy, zawieszają się ustawy i układy na kołek, a stara gospodarka moskiewska idzie po dawnemu.

Nowym dowodem tej prawdy, niech będzie układ zawarty z Rzymem. Odnowione stosunki z stolicą Apostolską i mianowanie biskupów, kazały się spodziewać (i tak sądzi Europa), że ciężkie prześladowanie minęło i odetchnie nieco kościół.

Posługujemy się szczegółami wyjętymi z obszernego artykułu *Dz. Poz.* o dziejach prześladowania unitów.

Liczba księży jak dawniej tak i dziś pozostaje niedostateczną, kościoły zaś po dawnemu rząd zamyka i zmienia na cerkwie. Poprzednio wykazaliśmy, że gubernia siedlecka liczy 386.545 katolików, to jest Polaków, gdyż Rusini, jeżeli jacy byli, zupełnie się spolonizowali, i nie używają innego języka, jak tylko polskiego. Owóż na obsługę duchowną tych 386.545 katolików jest 118 parafij ze 121 kościołami i 156 księżmi. W warunkach normalnych cyfry powyższe może nie nastręczałyby szerszych uwag. Lecz śród walki wyznaniowej i zakusów prawosławia rzecz przedstawia się trochę odmiennie. Jeszcze smutnej pamięci Czerkaski zaczął znosić instytucje religijne, uważając je za rozsadniki polonizmu. Znoszenie to dało się podówczas wybornie upozorować brakiem funduszów, potrzebnych do utrzymania duchowieństwa. Dziś rzecz ma się inaczej. Dziś stosunki majątkowe i biuralie rządu do kościoła zostały uregulowane, spisane i ogłoszono pewne prawa, których, bez względu na ich wartość złamać od razu trudno — nawet przedstawicielowi władzy. Ale śród praw owych wygląda znowu wybornie kruczek — kwestja unicka. Za ów kruczek zaczepiają się rozmaite sprawy, niezostające z nią w związku bezpośrednim.

Przedewszystkiem więc zamykają się kościoły dla przyczyn jak najróżnorodniejszych — jedne na przykład dlatego, że w nich ochrzczono dziecko opierającego się prawosławiu unity, drugie dlatego, że jakaś kobieta *ritus graeci* wyspowiadała się po katolicku, inne wreszcie dlatego, że w nich ksiądz umarł itd. Głoszą przytem władze rządowe, że zamknięcie to jest czasowe, i że rząd po ugruntowaniu się („okrzepieniu") prawosławia otworzy je na nowo. Ale tymczasem prawosławie się nie gruntuje, a kościoły przerabiają na cerkwie.

Ażebyśmy nie byli posądzeni, że gubimy się w ogólnikach, przytaczamy dane urzędowe: Na 121 kościołów, podanych w guberni siedleckiej w spisie z r. 1867, (Rasprędelenie rymsko-katoliczeskaho duchowieństwa), od r. 1874. do dnia dzisiejszego zamknięto 15 kościołów. W dekanacie bialskim zamknięto kościoły: Biała (poreformacki), Horbów, Kodeń, Łomazy, Malowa góra i Rossosz. W dekanacie sokołowskim zamknięto kościoły: Niecieez i Wierów. W dekanacie konstantynowskim zamknięto kościoły: Leśna, Rosłeca i Pratulin. W dekanacie włodawskim zamknięto kościoły: Opole i Sosnowica. W dekanacie radzyńskim zamknięto kościół Ostrówki. W dekanacie siedleckim zamknięto kościół Paprotnia. Z wyszczególnionych 15 kościołów następujące zamknięto na zawsze: Kodeń, Niecieez, Wierów, Leśna i Łosice. Pozostałe zamknięto czasowo, lecz i z tych przerobiono już na cerkwie kościoły: Pratulin, Rossosz i Horbów. W Łosicach kościół spalił się w r. 1878. Parafianie więc pragnęli, byleby tylko odbudować świątynię. Żydzi nawet dokładali zasobów. Niestety, rząd stanowczo odmówił pozwolenia.

Wierów znowu jest własnością prywatną Korycińskich i prawdopodobnie spór o własność kościoła będzie przez sąd rozstrzygany. Lecz jak się ten spór skończy? Zapewne nie będziemy fałszywymi prorokami, twierdząc, że rząd chętnie należność za kościół zapłaci, lecz prawa właścicieli na kościele nie uzna i kościoła otworzyć nie pozwoli. Wreszcie kościoły w Opolu i Leśnej zamknięto bez jakichbądź omawiań. Obok tej systematycznej wojny z kościołem, rząd prowadzi równie zaciętą walkę z duchowieństwem, usiłując pozbawić lud jego przywódców moralnych.

Na jednego księdza wypada 2594 osób z warstwy najbiedniejszej. Gdybyż to jeszcze ludność owa była skupiona na niewielkiej przestrzeni! Ale w takich powiatach jak bialski, włodawski, konstantynowski i radzyński parafje mają po kilka, a nawet po kilkanaście mil kwadratowych obwodu. Niepodobna tu wymagać, ażeby każdy ksiądz mógł należycie obsłużyć parafję swoją, tem więcej, że wszelkie czynności duchowieństwa, jak np. na odpusty, są jak najsurowiej wzbronione.

Na jednego popa zaś wypada 1.016 osób. Pamiętajmy jednak, że rubryka, z której czerpiemy dane, wskazując parafjan prawosławnych, zawiera w sobie około 120.000 mieszkańców, przymusowo zaliczonych do tego wyznania, których jednak i sami popi nie mogą do swoich zaliczyć, gdy tymczasem, jak to widzieliśmy poprzednio razem, do cerkwi uczęszcza około 11.096 osób. Właściwy więc stosunek popów do owieczek prawosławnych, wypada nie wyżej jak 110. Lecz tego niedość. Ażeby gwałtem przyciągnąć unitów do prawosławia, rząd moskiewski urządził ludności pobudki w obowiązkach religii katolickiej. Tak na przykład popom zakazano brać pieniądze za msze, chrzty, pogrzeby itp., ażeby lud miał wszystkie „treby" bezpłatnie.

Dalej jeszcze. Ażeby oderwać lud od pielgrzymek do Częstochowy i innych miejscowości słynnych cudami, wysyła się ich do Kijowa i Poczajowa. Koszta podróży biorą na siebie, utrzymanie ... pielgrzymki „ławry" bezpłatnie itd. To pocztą wysyłane zaś... systematycznie jeździ ...i to tylko do ... lecz i ... w liczbie bardzo ograniczonej. Zwolenników dalekich pielgrzymek nie przybywa.

I jeszcze na dowód następujący z Berlina telegram:

Berlin d. 21. sierpnia. Podług wiadomości nadchodzących z Warszawy, istnieje między Hurką a arcybiskupem Popielem nieporozumienie. Arcybiskupowi Popielowi towarzyszyło podczas objazdu dyecezji kilku duchownych warszawskich. Każdy z tych duchownych z powodu samowolnego oddalenia się z Warszawy, skazany został na grzywnę w kwocie 100 rubli. Arcybiskup wniósł protest przeciw temu rozporządzeniu i przesłał relację kurji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 Sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj około południa przy wietrze zachodnio północnym zrosił deszcz chwilowy, po 4 popołudniu aż w noc padał przerwami, opad wynosił 7,₂mm, najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 20,₃°, najniższa dziś nad ranem 10°, C.

Przy wietrze wschodnio północnym i obniżonej temperaturze, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie. Zbrożek.

* **Teatr.** Dzisiaj w Piątek dnia 22. sierpnia „Za piękna żona", komedja w 3ch aktach pp. Labiche i Duru.

Jutro w Sobotę 23. sierpnia „Carmen", opera w 4ch aktach Bizéta z panią Bocskaj w tytułowej roli. Micaelą będzie pani Skalska, Don Hozem p. Alma, Escamillem p. Koncewicz.

Ze słynnego dramatu Ohneta p. t. „Właściciel kuźnic" odbywają się codziennie próby sceniczne, podług scenarjusza paryzkiego. Dramat ten przedstawiają na wszystkich scenach europejskich z wielkiem powodzeniem. — Obecnie grywają go na scenie warszawskiej i krakowskiej a prasa tamtejsza oddaje utworowi temu wielkie pochwały.

* **Z Rady miejskiej.** Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie nie przyszło do skutku, z powodu braku kompletu. Prezydent otrzymał następujący telegram: „Rawa ruska z wszystkiemi zapasami zupełnie spalona. Proszę o tysiąc bochenków chleba najbliższym pociągiem na Jarosław, na ręce Wydziału powiatowego.

Czajkowski, marszałek powiatowy."

W skutek tego, na mocy doraźnej uchwały sekcji II., wysłano wczoraj jeszcze nocnym pociągiem 400 bochenków, a dziś wysyła prezydent 600 bochenków chleba.

Godziłoby się, aby za przykładem naszej Reprezentacji miejskiej i ogół pośpieszył z pomocą dla nieszczęśliwych pogorzelców. Jak widać z powyższego telegramu, klęska musi być ogromną; nie idzie też tu na razie o datki pieniężne, ale przedewszystkiem o artykuły żywności, jak chleb, mąka, kasza i t. p. Mieszkańcy Lwowa zapewne nie każą sobie tego dwa razy powtarzać... (*k*)

* **Artyści dramatu i komedji** pragnąc przyjść z pomocą koledze Seweryniowi Zamojskiemu, który ciężko podupadł na zdrowiu, podjęli piękną myśl urządzenia na dniu 31. b. m. poranku artystycznego, w którym weźmie udział cały personal teatralny. Będzie to prawdziwy turniej artystyczny, gdyż każdy z artystów będzie miał pole do popisu przedstawiając postać przypadającą do rodzaju jego talentu. Między innemi wymieniono nam nowości, jako to: „Łapka na myszy" fraszka tłumaczona przez Marcelego Zboińskiego (pp. Lubicz i Nowakowska). Monolog p. Fiszera „Dumka Ukraińska" odśpiewa p. Koncewicz. „Podróżny" monolog Coquelina odegra p. Wojdałowicz. „Antrepener w kłopocie" fraszka Chęcińskiego (Ruszkowski i Gostyńska). „Przez dziurkę od klucza" odegra p. Stachowicz, dalej czytamy w programie: „Mazepa" (scena aktu 4.) Żelazowski i Zelazowska. „Hamlet" (scena aktu 3.) Woleński i Aszpergerowa. „Fatinica" tercet Bocskaj, Skalska, Alma. „Gałganduch" (scena z kupletami) odegra Skalski itd.

Dochód z poranku przeznaczony na wyjazd p. Zamojskiego do miejsca kuracyjnego.

* **Dla pań krakowskich**, na ręce redakcji *Reformy*, przysłały panie czeskie z Przyrowa następujący telegram:

„Z zapałem wspominając doznane w Krakowie przyjęcie, zasyłamy wszystkim Polkom-Krakowiankom, wspaniałomyślnie nas goszczącym, serdeczne podziękowanie i „Na zdar!" W imieniu dam w Przyrowie *Antonina Szilhava*.

* **Znowu o jednego centa** zniżyła cenę chleba piekarnia Domsa. Z prawdziwą przyjemnością komunikujemy tę wiadomość innym naszym „chleborobcom", którzy widocznie nie mogli się jeszcze zorjentować. Bochenek chleba z piekarni Domsa kosztuje 18 centów. Naśladownictwo — a nawet piekarzom. (*k*)

* **Zgromadzenie kontrolne** dla żołnierzy należących do obrony krajowej, w ogóle, a przeto tak dla tych, którzy przynależą do związku gminy miasta Lwowa, jakoteż i dla tych, którzy do innych gmin przynależą, a we Lwowie przebywają, odbędą się w dniach 14. i 15. października 1884 w koszarach obrony krajowej.

* **Izba rękodzielnicza** we Lwowie wydała odezwę do przemysłowców galicyjskich celem obesłania zjazdu odbyć się mającego jak wiadomo we Wiedniu.

Na wezwanie bowiem wiedeńskiego centralnego komitetu do współudziału w III. ogólnym austrjackim zjeździe rękodzielników i przemysłowców, który się odbędzie w Wiedniu w dniach 6, 7. i 8. września 1884 w sali nowego ratusza, lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych wybrała już swych delegatów na ten zjazd.

Aby przez jak najliczniejszy współudział przyczynić się do rzetelnego skutku tego zjazdu, uprasza Izba przemysłowców na prowincji, by raczyli porozumieć się w miejscu z istniejącymi stowarzyszeniami i wpływowymi kolegami, i wysłali delegatów dla okazania jednomyślności ich słusznych żądań, biorąc udział w tym ogólnym zjeździe, a gdyby to nastąpić nie mogło, wysłali na ten zjazd stosowne pisma lub telegramy w dniach powyższych pod adresem: „Franz Löblich, Obmann des Actions-Comite, Wien.

Lwowska Izba rękodzielnicza uprasza dalej wybranych delegatów lub rękodzielników chcących uczestniczyć w tym zjeździe, by powiadomili Izbę o tem najdalej do 29. sierpnia r. b. w celu podania o zniżenie karty jazdy na kolei Karola Ludwika, którem się Izba zajmie.

Aby zaś przed wyjazdem do Wiednia mogli się wszyscy delegaci w tej sprawie porozumieć, zechcą przybyć we czwartek rano dnia 4. września do Krakowa i zgłosić w drukarni p. W. Korneckiego w rynku, zkąd wieczorem wspólnie wyjadą do Wiednia.

* **Galicja.** Jesteśmy — my, Galicja — dotychczas światu jeszcze prawie jakby zupełnie nie znani. Urzędowy tytuł Królestwo Galicji i Lodomerji i t. d. niebawem obchodzić będzie stuletni jubileusz, a mieszkańcy kontynentu jeszcze nie mieli czasu nauczyć się go na pamięć, a z pewnością ogromna większość żyjących w dobie obecnej, nie ma najmniejszego pojęcia o nazwie kraju rozciągającego się od Biały do Kołomyi i t. d. Może w tem zapoznaniu tkwi jaka dobra wróżba co do czasu przyszłego, bądź co bądź jednak, w czasie teraźniejszym taka ignoracja ze strony nawet wykształconej Europy przyczynia nam krzywd moralnych i... dość materjalnych szkód. Wspominamy o tem z powodu wypadku niedawno zdarzonego. Jeden z tutejszych rzeźbiarzy — firma stara i pierwszorzędna w kraju — zamówił we Włoszech znaczniejszy transport dzieł sztuki rzeźbiarskiej, przedmiotów nader cennych. Podał swój adres: Leopol-Galicie. Dostawca podobno we Florencji mieszkający, niemiał nic pilniejszego, jak wyładowawszy wagon wybranemi okazami, polecić go zarządowi kolei pod wskazanym adresem. Zarząd kolei zrozumiał zaś adres ten tak, że odesłał wagon do — Galicji w Hiszpanii. Firma lwowska poniosła w skutek tego znaczną stratę, ponieważ musiała opłacić koszta spaceru wagonu do Hiszpanii i *retour*.

Jeden z naszego rzeźbiarza znajomych, przed którym on mocno się żalił na tę ignorancję „kolejników" włoskich zrobił uwagę:

Mnie się zdaje, iż oni gdyby nawet wiedzieli o naszej „krajowej, galicyjskiej Galicji" tem pewniej byliby owe drogocenne rzeźby wysłali do Hiszpanii... Któż u nas kupuje statuetki po 400 fl?...

Słowa te tchnące wielkim pessymizmem, mają poniekąd usprawiedliwienie w faktycznym stanie rzeczy, gdyż firma o której mowa, otworzywszy tu we Lwowie skład z przepysznemi, ale też i przepysznie drogiemi rzeźbami — po kilku miesiącach zwinąć go musiała.

* **Pałac sprawiedliwości we Lwowie.** *Dz. Pol.* donosi z Wiednia, że rozpoczęcie budowy pałacu sprawiedliwości ma już wkrótce przyjść do skutku. Ministerjum ma już w preliminarzu budżetowym za rok 1885 umieścić sumę, potrzebną na rozpoczęcie budowy gmachu okazałego, który ma stanąć przy ulicy Halickiej i zająć obszar od gimnazjum Franciszka Józefa aż do placu Halickiego. Na wiosnę ma się rozpocząć budowa, a mianowicie od średniego traktu, przeznaczonego na salę rozpraw karnych.

* **Kolonja wakacyjna w Hucie Korostowskiej.** Jednostajne aczkolwiek zawsze wesołe i swobodne życie, jakie młodzi wakacjoniści spędzają w tym uroczym zakątku górskim, urozmaicone zostało dwoma nadzwyczajnemi uroczystościami, o którym wam donoszę w przekonaniu, że i szersza publiczność może się tem zainteresuje. O milę od Huty leży wieś Demnia, gdzie się mieści główny zarząd rozległych dóbr skolskich, należących do magnata morawskiego, hr. Kińskyego.

Na wiadomość, że hr. Rudolf Kińsky z małżonką swą Elżbietą, z hr. Wilczków (córką znanego podróżnika, hr. Hansa Wilczka, który własnym kosztem wyprawił przed kilku laty ekspedycję do bieguna północnego), przybył na kilkutygodniowy pobyt do Demni, postanowili kierownicy kolonii wakacyjnej urządzić hrabstwu owację, aby im złożyć podziękowanie za łaskawe odstąpienie budynku na umieszczenie kolonii i sprawienie potrzebnych sprzętów do wszystkich ubikacyj. Młodzież z największym zapałem przejęła się myślą urządzenia tej owacji dziękczynnej, wyuczyła się więc pod kierownictwem nauczycieli kilka stosownych piosnek polskich, ruskich i czeskich, a wieczorem w dzień Wniebowstąpienia N. M. P. wyruszyła cała kolonia w mundurkach podwodami do Demni dla urządzenia korowodu z pochodniami. Tutaj uszykowawszy się plutonami, z pochodniami w ręku, wyruszyła kolonia przed pałacyk hr. Kińskyego, prześpiewała kilka piosenek, a jeden z uczniów wystąpiwszy naprzód wygłosił kilka słów szczerej z serca płynącej podzięki.

Hr Kińsky podziękował kilku uprzejmemi słowy dziatwie za tę owację i oświadczył, że mu miło będzie widzieć kolonię wakacyjną u siebie w Hucie, również w latach następnych. Łaskawe to przyrzeczenie odstąpienia na przyszłość lokalności, tak ze wszech miar dogodnej na użytek kolonii wakacyjnej, wywołało naturalnie entuzjastyczne okrzyki radości i nieskończone wiwaty na cześć państwa Kińskych, znanych i wielbionych w całej okolicy dla niezwykłej hojności i szczodrobliwości dla biednych. Korowód z pochodniami, jakkolwiek w rozmiarach tak skromnych urządzony, był w Demni zjawiskiem tak niezwykłem, że ściągnął setki widzów nawet ze sąsiedniego miasteczka Skolego, którzy wspólnie z młodzieżą wznosili serdeczne okrzyki na cześć hr. Kińskych jako podziękę za ich łaskawość dla kolonii wakacyjnych.

Nazajutrz hr. Kińsky telefonem donieść kazał do Huty kierownikom kolonii, że pragnąc się odwdzięczyć dziatwie za owację, chce jej sprawić ze swej strony jakąś przyjemność, pozostawia zaś ułożenie planu kierownikom kolonii wakacyjnej. Od dawna marzeniem dziatwy było odbyć wycieczkę na Beskid i stanąć na granicy węgierskiej, oddalonej ztąd o cztery mile; urządzenie zaś takiej wycieczki nie mogło przyjść do skutku z powodu znacznych kosztów, na których pokrycie fundusze kolonii nie wystarczały. Owoż po krótkiej naradzie uchwalili kierownicy kolonii korzystając z łaskawego upoważnienia zaproponować wycieczkę na Beskid. I tak dnia 18. bm. raniutko wyruszyła cała kolonia na ośmiu wozach do Węgier.

Jeden z oficjalistów dóbr skolskich zajął się z polecenia hr. Kinskyego i na tegoż koszt urządzeniem całej wycieczki, z której chłopcy dopiero późnym wieczorem powrócili uradowani i uszczęśliwieni, że byli w królestwie Węgierskiem, gdzie ich nawet przemową węgierską powitał notarjusz najbliższego węgierskiego miasteczka Also-Vereczke, leżącego u podnóża Beskidu na południowym tegoż stoku. Epizod ten, w życiu tutejszej kolonii wakacyjnej zapewne w niezatartej zostanie pamięci u młodzieży, która uraczona sowicie węgierskim gulaszem i winem, wznosiła z zapałem na szczycie Beskidu zdrowie hr. Kińskych, którzy taką radość chłopakom zgotowali.

* **Z Warszawy.** Co raz się pewniejszem staje, że car przyjedzie i dlatego to dla policji sprawiają na łeb na szyję nowe mundury, równie jak w dalszym ciągu też policja sprawdza świeżość flag. Zresztą wojska rozłożone koło Warszawy otrzymały rozkaz, aby koło 25. bm ruszyły się z obozów w celu pozajmowania stanowisk, wyznaczonych im na czas wielkich manewrów. Dokonać tego winny przed 1. września, bo cara się spodziewają po pierwszym.

Do urzędów kolei wydano rozporządzenia, aby w czasie przejazdu cara, tak na stacjach, jak przy pociągach, któremi car jechać będzie, służba była wyłącznie polską. Charakterystyczna to rzecz ze wszech miar; dowodzi ona bowiem z jednej strony, o ile Moskale nasłani do nas są przesiąknięci rewolucyjnemi ideami, z drugiej głębokiego przekonania u władz, że my nie bierzemy w tem żadnego udziału. (*Gaz. krak.*)

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Helena Grubiakówna, córka zarobnika kolejowego pod l. 6 na Bogdanówce zamieszkała, licząca półszosta roku, będąc sama dnia 19. bm. zajęta przy kuchni, zapaliła na sobie suknię i doznała tak mocnego poparzenia, że dnia dzisiejszego pomimo pomocy lekarskiej życie zakończyła. Śledztwo zarządzono.

* **Ruska czytelnia ludowa** imienia Tarasa Szewczenki założoną została za staraniem słuchacza filozofii na uniwersytecie wiedeńskim, p. Michała Paczowskiego, w Dobrostanach, w powiecie gródeckim. W przeszłą niedzielę odbyło się w sposób uroczysty otwarcie czytelni, dla której lokal ofiarował w swej chacie bezpłatnie jeden z gospodarzy dobrostańskich Hawryło Balas.

Gmina Dobrostany należy do osobliwości w swoim rodzaju, gdyż dotychczas nie uznaje „polskich porządków" autonomicznych, i woli płacić rocznie podobno 800 złr. nadanemu jej *ex officio* naczelnikowi gminy, niż przystąpić wedle przepisów ustawy do wyboru Rady i zwierzchności gminnej. Nie ma tam także dotąd szkoły, pomimo że jest w tej gminie przeszło 200 dzieci, które powinny chodzić do szkoły. Ksiądz miejscowy, jak donosi *Diło*, już parę razy nalegał u starostwa gródeckiego o otwarcie szkoły w Dobrostanach, lecz starostwo czyli Rada szkolna okręgowa nie dba o to. W Dobrostanach po staremu diak miejscowy jest zarazem i nauczycielem!

* **W Zakopanem** zdarzył się smutny wypadek w zeszłym tygodniu. Turysta p. Amżel student uniwersytetu wrocławskiego, Prusak, stanąwszy z dwoma kolegami i przewodnikiem na Rysach (2508 m. n. p. m.) rozłączył się z nimi, i zapragnął sam zejść do Morskiego Oka. Stoczył się wprawdzie, ale nader nieszczęśliwie, sunął się głową na dół po śniegu, ruchem przyspieszonym aż natrafił na głazową zaporę, gdzie omal nie roztrzaskał się zupełnie. Bez pomocy leżał tak półtrzecia doby. Przypadkiem spostrzeżono go dnia trzeciego, wezwano lekarza i zdołano przywrócić do przytomności, poczem odniesiono na noszach do stacji towarzystwa tatrzańskiego przy Morskiem Oku. Obecnie stan jego nie jest już groźny. Uratowany nie może nachwalić się gościnności Polaków i serdecznej pomocy, którą od nich otrzymał.

* **Gromada Trybuchowce** w powiecie buczackim zakłada u siebie sklepik chrześciański. Szczęść Boże!

* **Narodna Torhowla** otwiera już czwarty sklep — w Tarnopolu. Dotąd ma sklepy we Lwowie, w Stanisławowie i w. Przemyślu.

* **Wiec akademików ruskich** odbyty parę tygodni temu w Kołomyi miał w całym swoim przebiegu wybitną cechę anti-moskalofilską — co naturalnie nie może być przyjemnem dla moskalofilów, gdy widzą, iż „młoda Ruś" stanowczo już do nich nie należy. Z tego też powodu ustawicznie znajdują się w pismach moskalofilskich różne mniej lub więcej złośliwe ucinki, wymierzone przeciwko owemu zjazdowi ruskiej młodzieży akademickiej. *Diło* znów broni wiecu z zapałem przeciwko tym moskalofilskim napadom. I tak np. *Nauka* uderzyła na wiec z tego powodu, iż jeden z mowców, którzy tam głos zabierali, naliczył tylko 15 milionów Rusinów, gdy zdaniem *Nauki* jest Russkich 80 milionów. *Diło* na to odpowiada, że niech sobie pan Biłous trzyma swoje 80 milionów, a nasza młodzież ruska niech pracuje dla tych milionów, które ma przy sobie, w pośród których żyje. Jeden mowców na wiecu, teolog Kirczów domagał się

PO ŚMIERCI.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy.)

Obaj stanęli nad ciałem, smutno chwiejąc głowami.

— Szkoda go! — szepnęli razem.

A krzyżując nienawistne spojrzenia, zagadnęli się znowuż razem zjadliwie:

— I pan go... żałujesz?

— No — rzecze wydymając usta protektor — wszak poświadczy świat cały, jak umiałem go cenić; czem byłem dla niego. Kto pierwszy odgrzebał ten klejnot i ukazał narodowi, kto pierwszy prostował jego ścieżki wśród labiryntu naszej literatury?

— Opuściłeś go pan jednak trochę za prędko — odpowie z szyderstwem krytyk, a przy środkach jakiemi pan rozporządzasz, należało go pierwej wyprowadzić raczej z labiryntu nędzy, gdzie zabłąkawszy się, już nie powrócił do narodu...

— Tam zaprowadziły go raczej zjadliwe pańskie recenzje, i co gorzej — pogardliwe w końcu milczenie... bo w talencie poety — jego przyszłość! — odcina się zaperzony protektor.

— Mój panie! — syknie krytyk z właściwą sobie surowością — tu nie miejsce...

— Tak, masz pan słuszność — tu nie miejsce... Opinie nasze zetkną się gdzieindziej..

Ostatni jego dramat — „Menażerja", który przełożony na język angielski, zrobił taką furorę w Ameryce, mnie zawdzięcza w większej części swój pomysł i powodzenie! — co gdy rozgłoszą dzienniki, będziesz pan dostatecznie ukaranym za przedwczesny zgon tego talentu zabitego — twoją żółcią!

— Szczęściem — odpowiada z niewzruszoną oziębłością krytyk — że kraj wie dobrze, co ma sądzić o opinjach swych sprzedajnych dziennikarzy...

I rozchodzą się w gniewie, zapomniawszy nawet odmówić modlitwę nad umarłym...

...Zresztą któż się dziś modli na serjo?

Mylę się! — tam oto modli się żarliwie jakiś blady i chudy człowieczek, a nawet oczy jego zachodzą łzami. Któżby widząc to, niebył pewnym, że jakiś serdeczny węzeł łączy go ze zmarłym?

Dla mnie modlitwa jego brzmi wszakże temi słowami:

— Boże! czemuż nie mogłem przeczuć, że umrze? byłbym nabył wcześniej wszystkie jego rękopisma. Sławny „Blaga" byłby je poprzedził zręczną przedmową za niewielką opłatą — byłbym zrobił doskonały interes! — Tymczasem zrobił go kolega mój, Lisicki, który tam oto stoi strojąc żałobną minę, a w istocie ciesząc się i pusząc, że miał lepszy węch odemnie... i że wydany przezeń dramat zmarłego — „Menażerja" zrobił furorę w Ameryce, więc też zrobi ją i — u nas. Boże! nie dozwól mu podłego tryumfu, wszak ma już willę i kamienicę z niezbyt uczciwych spekulacyj, gdy ja jestem nierównie uboższy, a do tego mam liczną rodzinę...

Biedny duch ze mnie! — pocóż mi świadomości ludzkich myśli?

Teraz zbliża się falanga strojnych pań i panów. Szeleszczą czarne jedwabie, migocą lornetki, podniesione ku pięknym oczom; efektownie migają białe batystowe chusteczki. Nierzadko wzleci drżące westchnienie... z zbyt mocno zesznurowanej piersi. Nierzadko uleci z ust różanych słówko admiracji i żalu.

— Ach jaka szkoda! Taki talent! Taki młody!... Taki piękny! Jakie inteligentne rysy, czoło klasyczne! Nos — rzymski! Usta Antoniusa! Uśmiech... Bajrona!

— Dramat jego — „Menażerja" rozentuzjazmował Amerykę! Kiedyż go u nas przedstawią? Podobno w przyszłym tygodniu., Och! tak długo czekać. Wistocie, powinniby przedstawić go dzisiaj, zaraz po pogrzebie. Toby było bardzo efektowne... i przyniosłoby dyrekcji niemały dochód ściągając tłumy widzów.

W tej chwili żałuję, że już nie żyję, gdyż byłby to rodzaj ciekawej emocji zobaczyć „Menażerję" na scenie rodzinnego miasta.

...Ale cicho! — szept jakiś przebiega wśród dystyngowanego towarzystwa. Uśmiechają się ukradkiem, usuwają z drogi. Ktoś idzie. Jakaś postać nowa, cała kirem okryta, z pochylonem alabastrowem czołem, z ruchami kamieniejącej Nioby.

To ona, kobieta-gwiazda. Draperje czarnego aksamitu malowniczo układają się na jej wyniosłej giętkiej kibici, i wloką się za nią długim żałobnym powłokiem. Czarny welon krepowy osłania ją całą, niby noc tajemniczą i smętną przejrzysta, cbmur zasłona, z pod której tylko jak istne gwiazdy błyskają czasem płomienne jej oczy. Lecz oczy te spuszczone w tej chwili; idzie powoli, chwiejącym się krokiem. Zbliża się. Śnieżnej białości ręką, obnażoną z z rękawiczki i błyszczącą klejnotami, przyciska serce.

Jakaż ostentacyjna boleść! O tak! — bo zmarły jest bohaterem chwili, bo o nim tylko mówi teraz cały świat piękny, bo kobieta-gwiazda znaną jest w tym świecie jako uosobiona muza, a wiadomo powszechnie, że była również gwiazdą natchnień przedwcześnie zgasłego poety. Czyż więc nie wypada jej zamanifestować publicznie swego smutku?..

Cierpię strasznie w tej chwili, choć jestem duchem, bo przy nieszczęsnym szóstym zmyśle czytania w duszy, widzę całą próżnię i nicość serca tej kobiety. Widzę jak ideał mój spada z piedestału — i staje się... pospolitą komedjantką!..

Cierpię strasznie, bo pamiętam, ile dla niej poświęciłem, czem okupywałem jeden uśmiech, jedno spojrzenie tej pięknej wdówki-syreny, tej uroczej sawantki, która chcąc pewną oryginalnością odznaczyć się w swoim świecie, gromadziła na swoich salonach przeważnie świat literacki i artystyczny, świętem niby przejęta uwielbieniem dla boskiej krainy sztuki i jej kapłanów.!

Ileż chłodnych nocy spędziłem pod jej oknami, byle cień ukochany ujrzeć na firance?!.. Ileż zabrała mi godzin snu, pracy lub niezbędnego wypoczynku; ileż razy biedna matka moja wyrzekła się wieczerzy, abym miał parę świeżych rękawiczek, dla ukazania się w jej salonie, lub krzesło w parterze, z którego mógłbym się zachwycać jej ślicznym profilem, ujętym w złocone ramy pierwszopiętrowej loży?!

Czuję płomienie wstydu, choć jestem duchem.

Kochałem ją idealnie — szalenie, jak tylko zdoła kochać poeta, jak się tylko kocha raz jeden w życiu!.. Lecz miłość ta wiodła mnie na bezdroża, odciągała od obowiązków, łamała i w końcu stała się jedną z przyczyn przedwczesnego zgonu.

A ona?

Ona lubiła hołdy młodego szaleńca, bo jej pochlebiały; bo czuła, że po raz drugi nigdy już tak nie będzie kochaną. Łudziła go spojrzeniem, uściskiem ręki, półsłówkami i pół westchnieniami; lecz nie mogła się przecież kompromitować przed swoim światem, oddając mu rękę! Nie mogła kochać, bo była tylko... kunsztowną salonową lalką.

Dzisiejszy publiczny smutek nie kompromituje jej wcale, bo... on już nie żyje; żyje tylko widziana przez pryzmat zgonu jego sława, której część spada i na nią.

(D. c. n.)

znów, ażeby biblioteka w *Narodnym domu* we Lwowie otwartą została dla użytku publicznego i wychowanków bursy w *Narodnym domu*, ale zarząd nie pozwala do niemieckiego gimnazjum, ale do ruskiego. Fejletonista *Słowa* nazwał to przemówienie pana Kirczowa „katilinarskiem" i oświadcza, iż zarząd instytucji tej nie pójdzie za głosem wielu młodzieży, bo „gromada" rozkradłaby bibliotekę *Narodnego domu*, gdyby ją otwarto dla publicznego użytku.

Na to odpowiada *Diło*, że istnieje na świecie bardzo wiele bibliotek publicznych a jakoś ich nikt nie okrada, w tym może i biblioteka *Narodnego domu* nie zostałaby zaraz rozkradzioną, gdyby otwarto do niej przystęp publiczności. Zresztą, jak uczy doświadczenie, ci co kradną, o wiele chętniej dobierają się do gotówki niż książek. Radzi przeto *Diło* fejletoniście *Słowa* ażeby raczej troszczył się o całość kapitałów *Narodnego domu* jak o to, ażeby biblioteka nie została rozkradziona.

* **Z gramatyki.** Nauczyciel: Ojciec nagrodził za pracę pięcioro dzieci; jest to forma czynna, jak będzie bierna? Uczeń: Ojciec został nagrodzony za pracę pięciorgiem dzieci...

* **Jutro** w sobotę d. 23. sierpnia. Św. Filipa b. i Ewpla męcz.

* **Wiadomości policyjne** z d. 22. sierpnia b. r. Skradziono: Pani Jitle M. ul. Serbska nr. 13 pół tuzina [illegible] wart. 3 zł., H. M. gospodarzowi z Lucka wielkiego kwotę 15 zł. i [illegible] wart. 3 zł., p. A. G. Rynek nr. 21 z pomieszkania 2 kaczki [illegible]. [illegible]

— **Z pod Dobromila.** W sezonie ogórkowym z racyi bezogórkowym, gdyż u nas zupełny nieurodzaj na ogórki, dała znak życia nasza powiatowa stolica Dobromil. Życie to objawiło się w sposób niezwykły, bo festynem ludowym, urządzonym na korzyść powodzian. Urządzić festyny we Lwowie, we Wiedniu, to rzecz łatwa, należy tylko ogłosić dużemi plakatami, że w tym a w tym ogrodzie, w tym a w tym lasku grać będzie muzyka, a znajdzie się zawsze ochocza publiczność, która podąży na miejsce wskazane. Inaczej w miasteczku powiatowem: tu każdy posiada ogród koło swego pomieszkania a lasek w oddaleniu kilkunastu kroków, poco zatem chodzić do cudzego ogrodu lub jakiegoś lasku za opłatą wstępu, kiedy te przyjemności ma się codziennie i bez opłaty u siebie samego. [illegible]

Do powyższych bowiem trudności, wypływających [illegible]

— **Z Sassowa** otrzymujemy od ks. Józefa Porębskiego pismo, mające jakoby prostować fakta zawarte w korespondencji naszej niedawnej, a opisującej pogrzeb z asystencją żandarma. Szanowny korespondent [illegible] w pogrzebie śp. Lisiewicza nie brał udziału, znajduje jednak zupełnie usprawiedliwionem oburzenie niektórych członków gminy, z powodu iż rodzina śp. pamięci Lisiewicza, człowieka gminie obcego, kazała na cmentarzu grób dla niego wymurować, co prawdopodobno połączone było z naruszeniem innych grobów. Samego faktu, że pogrzeb odbył się w asystencji żandarma, ks. korespondent nie prostuje, więc dla tego szerokie wywody [illegible] na temat [illegible] nie najlepiej [illegible].

— **Drogi uczeń.** Z Tabor w Czechach donoszą, że w tamtejszem niemieckiem realnem gimnazjum [illegible] dla których osobne [illegible]

— **Testament artystki.** Zmarła we Wiedniu, słynna artystka Amalia Haizinger, zostawiła taki testament: „Cały majątek zapisuję dzieciom, [illegible] i Ludwice hrabinie Schönfeld. Mianowicie Ludwice garnitur brylantowy, broszkę, medalion i [illegible] puhar Obe[illegible] z podstawką (dar [illegible]) obrazy [illegible] Lili Schönfeld [illegible] brelot [illegible]: Ponieważ [illegible] mi sprawi[illegible] stołowe. [illegible] pościel.

Sąd Salomona. Przed paryskim sędzią pokojowym stają [illegible] rozwodu. [illegible] „Troje, mówi małżonek [illegible] dwoje.— [illegible] — Do[illegible] warte dzie[illegible] rozwodziciela: No, jakże? — Ale panie sędzio, nie ma mowy o rozwodzie, mamy teraz pięcioro dzieci... A na to sędzia: Czekajmyż na szóste.

Anioł pojednania. Z Paryża donoszą, że Henryk Rochefort i Andrieux byli sobie długoletni zawzięci wrogowie, obecnie są przyjaciółmi całą duszą. Pojednania dokonała słynna paryzka szansonetka Mlle Therese, znalazłszy się przypadkowo na pewnym objedzie między Andrieux a Rochefortem, których obydwóch traktuje per ty.

— **Nowa ustawa rozwodowa we Francji.** We Francji wolno teraz wrazym parom małżeńskim występować do walki. Niedawno odbyło się pod przewodnictwem prezydenta sądu Aube [illegible]

— **W klasztorze.** W Gracu oddali rodzice N. córkę [illegible] do klasztoru [illegible] piero gdy jej zagrożono uwięzieniem. Uwolnioną umieszczono w bezpiecznem miejscu, gdzie jej wolności nic nie zagraża, a przeciw przełożonej klasztoru wniesiono oskarżenie o gwałt publiczny, popełniony przez ograniczenie osobistej wolności.

— **Katzenjammer.** Amerykanie [illegible] z swej przedsiębiorczości. Niedawno pisano o założonym w Ameryce hotelu dla samobójców, dziś donoszą o wprowadzeniu w powszechny użytek lokalu, w rodzaju tureckiej łaźni, gdzie pijani dżentelmeni w krótkim czasie przychodzą do przytomności... Po wykąpaniu w łaźni, przenoszą pacjentów do sypialni, a po kilku godzinach spoczynku prowadzą ich pod zimny tusz, zupełnie wytrzeźwionych i poważnych niby szeryfów. Poezja „Katzenjammeru" znikła więc na zawsze...

* * *

Modlitwy dla izraelitów

z przekładem polskim na święta uroczyste Nowy rok i sądny dzień.

Ojczyzna zamieszcza następujący artykuł: „W miesiącu wrześniu przypadają największe dla współwyznawców naszych święta: Nowy rok i sądny dzień.

W dnie te gromadzimy się licznie i tłumnie w bożnicach, świątyniach i domach bożych, aby gorące słać modły do stwórcy wszechświata, aby ze skruchą w sercu wyspowiadać się przed najwyższym sędzią z naszych błędów i przewinień, aby wzywać Jego miłosierdzia i prosić o przebaczenie win.

W uroczystym nastroju recytujemy ze ścisłą skrupulatnością wszystkie na te święta ustanowione modlitwy, między któremi znajdują się liczne ustępy, odznaczające się głębokością myśli, wykwintną formą i prawdziwą poezją.

Przyznać jednak musimy, że wygłaszając te modlitwy czynimy zadość jedynie formie, nie umiemy jednak wniknąć w ich treść, nie jesteśmy w możności należytego pojęcia ducha je ożywiającego, dla tej prostej przyczyny, że nie posiadamy w dostatecznym stopniu języka, w którym modlitwy te są pisane.

W Niemczech i Francji, w Anglii i Włoszech dawno już temu zaradzono. Znamy liczne przekłady modlitw dla izraelitów tak na dnie powszednie i soboty jak i na święta uroczyste. Współwyznawcy nasi gromadzące się w tych krajach w domach bożych mają przed sobą książki do nabożeństwa, które obok tekstu hebrajskiego zawierają także tłumaczenie po największej części udatne, które trzymając się ściśle treści tych modlitw, stosują się co do formy do właściwości języka nowożytnego.

Żyd-niemiec lub żyd-francuz modląc się przejmuje się duchem modlitwy, wnika w jej treść, bo ją ma przetłumaczoną na język swój ojczysty, bo słowa, które wymawia, rozumie, a rozumiejąc należycie je odczuwa.

U nas niestety dotychczas inaczej było. Mamy wprawdzie tłumaczenie modlitw codziennych i sobotnich na język polski, Liebkinda i Neufelda w Warszawie i wydanie Wolfa (niezbyt poprawne) we Lwowie. Modlitwy jednak na święta uroczyste dotychczas tłumaczone nie były.

To też Galicja była jednem z głównych miejsc odbytu dla tłumaczeń niemieckich. W Warszawie zaś tłumaczenie francuzkie także w licznych było reprezentowane egzemplarzach.

Warszawa jednak pierwsza uczuła niewłaściwość używania modlitewników z tłumaczeniami na obce języki. Zmarły niedawno literat i gruntowny znawca języków orjentalnych p. Strauch pozostawił w manuskrypcie tłumaczenie modlitw ustanowionych na Nowy rok i sądny dzień, które drukarnia J. Goldmana w Warszawie swoim nakładem obecnie wydaje.

Witając z prawdziwem zadowoleniem to wydawnictwo upraszamy szanownych członków naszego towarzystwa i czytelników *Ojczyzny*, aby ze chcieli zająć się rozpowszechnieniem tego tłumaczenia, a zbliżające się święta uroczyste dają do tego najlepszą sposobność.

Ażeby ułatwić nabywania tego modlitewnika z tłumaczeniem polskiem, rozpoczęliśmy układy z nakładcą warszawskim i mamy nadzieję, że uda nam się uzyskać możliwie najkorzystniejsze warunki. Ceny teraz jeszcze oznaczyć nie możemy, ale będzie ona stosunkowo nizką.

Zamówienia przyjmuje zarząd tow. „Przymierze braci" ul. Hetmańska 24 i redakcja *Ojczyzny* we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o wyniku żniwa we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Pogoda dosyć ustalona dozwoliła przyspieszyć żniwo ostatniemi dniami, pomimo że gdzie niegdzie chwilowe ulewy przerywały robotę. Wynik zbiorów okazuje się następujący:

Pszenicy zebrano w okolicach Sieniawy 7—9 kóp z morga, kopa wydaje $1^1/_4$—$1^3/_4$ korca. W powiecie Cieszanowskim było na morgu po 9 kóp przeciętnie — dotąd nie młócono. Koło Kamionki Strumiłowej wydaje kopa zaledwo 15—16 garncy. W powiecie Żółkiewskim zebrano po 10 kóp z morga — kopa korcuje. Około Dubiecka wydaje kopa pszenicy do 50 klg. ziarna, w okolicach Wydrny po 24 garncy, pod Bruzowem zebrano z morga 6—8 kóp; wydaje po $^1/_2$ korca, w okolicy Wysocha mają po 9 kóp z morga, wydaje po 75 klgr. Koło Niżankowiec jest 8—10 kóp, z kopy namłotu mają 16—24 garncy, koło Sądowej Wiszni dała pszenica 12 kóp z morga, a 75 klgr. ziarna z kopy, w powiecie Rudeńskim 10—12 kóp, ale namłotu nie ma, bo ziarno zawiane i zapalone, więc połowa jest pośladu. Pod Chyrowem zebrano 10 kóp z morga, kopa wydaje 16—20 garncy. W powiecie Zbarażkim urodzaj bardzo dobry. Było na morgu 13—18 kóp, z kopy jest 60—80 klgr. Koło Lisowic nad Seretem, Litwinowa, Podhajec wydaje kopa pszenicy po 75 klgr. Koło Kozowy zebrano z morga po 10—12 kóp, wydaje zaledwie 24 garncy, koło Jagielnicy zebrano kóp 10—18 poległej, tak iż kopa nie wydaje więcej jak 50 klgr. W Kołomyjskiem zebrano 10—12 kóp. Wydaje 20—24 garncy.

Żyta zebrano w okolicach Sieniawy 6—8 kóp, wydaje 1 $1^3/_4$ korca, koło Oleszyc kopa żyta wydaje cetnar metr. ziarna, zebrano z morga po 9 kóp przeciętnie. Koło Kamionki Strumiłowej wydaje kopa żyta 24—26 garncy, w powiecie Żółkiewskim było na morgu kóp 7, wydaje 40 garncy, koło Dubiecka wydaje 60 klgr. W okolicach Wydrny, Brzozowa, Ustrzyk dolnych zebrano 5—7 kóp z morga, omłot wydaje 20—28 garncy. Koło Wysocka przy takim samym zbiorze wydaje kopa 100 klgr. w miejscach niedotkniętych powodzią. Koło Niżankowiec było z morga 6—10 kóp, wydatek podobnież nierówny 12—24 garnce. Koło Sądowej Wiszni było żyta tylko po 6 kóp na morgu, wydaje po 100 klgr. w pow. Rudeńskim korcuje. W Samborskiem według gatunku żyta wydaje po 6 — 8 — 12 kóp, a od 12 — 30 garncy ziarna. Na Podolu, pod Zbarażem wypada żyta przeciętnie 9 kop z morga, ziarna 50—75 klgr. Nad Seretem 117 klgr. Koło Podhajec $^1/_2$ korca, koło Kozowy wydaje kopa żyta żętego po 28 garncy, koszowego 20 garncy, kóp zebranych 7—9 z morga. W okolicach Jagielnicy zebrano 8—10 kóp, wydaje po 100 klgr. W Kołomyjskim morg wydał 7—9 kóp, kopa 20—28 grcy. W ogóle żyto piękne na słomę, na ziarno dosyć nikłe. Ztąd wydatki po większej części nie bardzo dobre. Wydatek pszenicy lepszy i ziarno piękniejsze.

Owsa w okolicach Sieniawy zebrano 5 do 7 kóp z morga, wydaje $1^1/_2$—$2^1/_4$ korca, koło Kamionki Strumiłowej wydaje owies po 2 korce. W Żółkiewskim po 78 garncy; w Samborskiem jeszcze nie zebrany; koło Wysocka zebrano po 10 kóp, kopa wydaje 100 klgr. W Przemyskiem zebrano owsa tylko po 4—$6^1/_2$ kopy, wydaje po 2 korce. W Złoczowskiem jest z morga po 9 kóp przeciętnie, wydaje $1^{25}/_{100}$ hektl. ziarna; koło Komarna, Żurawna wydatek omłotów dotąd nieznany. W okolicy Rudek owsa kanarka zebrano z morga 9 kóp, wydaje po 2 korce; w Samborskiem zbiór dopiero rozpoczęty. W Zbarazkiem jeszcze nie koszono. W okolicy Podhajec kopa owsa sypie $1^1/_4$ korca; koło Kozowy wydaje kanarek $1^1/_2$ korca; koło Jagielnicy 75—80 hktl. W Kołomyjskiem 24 — 40 garncy.

Jęczmienia zebrano w okolicach Sieniawy 6—7 kóp z morga i wydaje $1^1/_2$—$2^1/_2$ korcy, koło Kamionki Strumiłowej wydaje kopa $1^1/_4$ korca, koło Żółkwi 48 garncy. W Sanockiem koło Dubiecka 75 klgr., koło Brzozowa zebrano z morga kóp 4, wydaje 1—$1^1/_2$ korca. W okolicach Baligrodu dotąd po większej części niekoszony; tylko wczesny dojrzewa dopiero. Koło Wysocka na prawym brzegu Sanu było po 8 kóp przeciętnie, wydaje 100 klgr. Pod Niżankowicami zebrano 6—8 kóp, kopa korcuje; w Przemyskiem było po 5—7 kóp a 160 klgr. z kopy; koło Sądowej Wiszni zebrano po 11 kóp z morga, wydaje 75 klgr.; koło Glinian podobnie jak owsa kóp 9; koło Żurawna 7—12 kóp. W Samborskiem, w Zbarazkiem i na Podolu po większej części dotąd niezebrany. Koło Kozowy kopa jęczmienia wydaje przeszło korzec, lecz ziarno szczupłe. W okolicach Jagielnicy i w Kołomyjskiem zebrano 5—7 kóp, wydaje 80—90 klgr.

Zwózka dosyć utrudniona była przez częste deszcze — zboże jednak w kopach nie porosło. Jęczmiona i owsy w wielu miejscach dotąd nie zebrane.

Groch z powodu spóźnionego siewu na wiosnę po większej części niedojrzały. Miejscami zbiór dopiero zaczęty. W ogóle plon dobry.

Wyka toż samo.

Hreczkę gdzie niegdzie kosić zaczęto. Widoki na plon nieszczególne.

Rzepak niszczy muszka. Zasiano w ogóle mniej niż roku zeszłego; a z tego wypadnie dużo przeorać.

Kartofle psują się, zwłaszcza zwykłe białe i wczesne amerykańskie „early rose." Na cebulkach łodyga zczerniała; najlepiej trzymają się kliscny, ale i na tych czarne plamy się pokazują.

Na **kukurudzę** słaba nadzieja, jeżeli nie nastąpi długa i piękna jesień.

Siana drugi pokos z łąk będzie bardzo mierny.

Lwów d. 16. sierpnia. **Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.85 do 8.50, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.75 do 7.05 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.75 do 7.05 zł., pastewny od 6.— do 6.30 zł., — owies od 7.40 do 7.65 zł., — hreczka od 7.60 do 7.90 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.60 do 7.— zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.— zł., — groch pastewny od 5.— do 5.25 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 14.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 6.50 do 7.10 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 35 do 42 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 50.— do 60.— zł., — kminek od 26.— do 27.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.50 do 12.— zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.— do 9.50 zł., — nasienie lniane od —.— do —.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 140 do 170 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.50 do 16.50 zł., salonowa od 21.50 do 22.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 31.— do 31.25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Między ks. arcybiskupem Popielem a jenerał-gubernatorem Hurką zaszło poważne nieporozumienie. W tych dniach bowiem odwiedził arcybiskup kilka gmin swojej dyecezji, przyczem towarzyszyli mu księża z Warszawy. Po powrocie do Warszawy uwiadomił Hurko arcybiskupa, iż dotyczący księża, z powodu niezameldowanego wydalenia się z Warszawy, skazani zostają na karę pieniężną po 100 rubli na każdego. Arcybiskup wniósł przeciw temu protest i uwiadomił o tem kurję rzymską.

* * *

Cesarz wyjedzie jutro w sobotę rano do obozu w Bruck.

* * *

Prezes gabinetu węgierskiego Tisza powróci w ostatnich dniach bieżącego miesiąca z Ostendy.

* * *

Według *Germanii* jenerał gubernator Hurko ma przebywać obecnie w Berlinie, a to w celu porozumienia się w kwestji zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem.

* * *

Budap. Corr. zapewnia, iż zjazd w Barcinie nie został spowodowany żadną ściśle określoną lub nagłą sprawą; jednakże wszystkie kwestje europejskie, które mogłyby stać się w przyszłości drażliwemi, były roztrząsane na konferencji; we wszystkich też nastąpiło zupełne porozumienie co do solidarnego postępowania obu mocarstw.

* * *

Według doniesień z Petersburga, zamierzano tam zeszłej soboty wywołać zaburzenia antiżydowskie, policja jednak w sam czas interweniowała i nie dopuściła wybryków.

* * *

Wiedeń d. 22. sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi: Docent techniki lwowskiej August Witkowski mianowany nadzwyczajnym profesorem fizyki tamże, — asystenci leśni Mieczysław Winiarski i Stanisław Guckler mianowani asystentami inspekcji leśnej w Galicji.

Wiedeń d. 22. sierpnia. Cesarzewiczostwo wywrócili się wczoraj popołudniu, jadąc drogą przez łąkę do Laxenburga na obiad. Cesarzewicz draśnięty trochę w prawą rękę, cesarzewiczowej nic się nie stało.

Wiedeń d. 22. sierpnia. W śledztwie wojskowem zostający Kammerer porobił obszerne zeznania co do organizacji anarchistów.

Cieszyn d. 22. sierpnia. Pomiędzy zebranymi na ćwiczenia wojskowe rezerwistami wydarzyły się trzy wypadki cholery swojskiej (nie azjatyckiej), z tych jeden skończył się zgonem.

Grac d 22. sierpnia. Z miejskich okręgów wyborczych i z tutejszej Izby handlowej wybrani do sejmu sami centraliści.

Tryest d. 22. sierpnia. Z powodu zarządzenia dziesięciodniowej kwarantanny na proweniencje (przybywający okrętami podróżni i towary) włoskie, został przewóz pasażerów na liniach Tryest-Wenecja i Zadar-Ankona aż do dalszego rozporządzenia zawieszony.

Odessa dnia 22. sierpnia. Córka tutejszego kupca, Kaliuszna, usiłowała wczoraj zabić pułkownika żandarmerji Katańskiego, strzeliła do niego kilka razy z rewolweru, ale chybiła. Została aresztowaną.

Paryż dnia 22. sierpnia. *Ajencja Havasa* ogłasza następujący komunikat: Wczoraj w południe upłynął dany Chinom termin. Poseł chiński otrzymał rozkaz powrócić na swoją posadę do Berlina, i pożegnał się z Ferrym, który mu natychmiast paszporta wydał.

Wiedeń d. 22. sierpnia. Z c k. zakładu metereologicznego.

Wiatr wschodni. — Przeważnie pogoda. — Sucho. — Ciepło. — Słabe wiatry.

Przyjechali do Lwowa d. 22. sierpnia 1884.

Hotel ŻORŻA: Książe de Maurocordato z Rumunii, K. hr. Badeni z Krakowa, R. hr. Łubieński z Babicy, E. Zieliński z Warszawy, J. Mathias z Hamburga, M. Fitz z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: J. Dobrzyński z Korzyłówki, Z. Rudnicki z Strzałek, D. Mokrzycki z Żydaczowa, G. A. Mack z Przemyśla, K. Bayer z Drohobycza.

Hotel EUROPEJSKI: G. Kassye z Plachowy, J. Voigt z Wiednia, J. Jahoda z Wiednia, Doktor O. Tischler z Königsberga, F. Wetterschneider z Tokaja, A. Helm z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 2 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 38 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 55 przed południ. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 22 sierpnia 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265	25	268	25
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	189	25	192	75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	50	98	50
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	50	100	50

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	30	102	30
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	50	108	50
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	91	—	92	—

5. Losy.

Miasta Krakowa . .	17	50	19	25
„ Stanisławowa . .	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5.62	5.72
Dukat cesarski . .	5.66	5.76
Napoleondor . .	9.61	9.71
Półimperjał rosyjski . .	9.90	10.—
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	$1.21^1/_2$	$1.23^1/_2$
100 marek niemieckich .	59.25	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. Sierpnia 1884.
godzina 1. minut 43. popołudniu.

Alpiny	59.—	Węg. akcje kr.	306.25
Anglo-Austr.	107.25	Unionsbank	102.—
Kolej Kar. Lud.	266.25	Nordbahn	237.—
Kolej Połud.	147.—	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	206.—	Kolej lw.-czern.	190.25
Węg. Nordostb.	166.—	Wied. Comunal	125.25
Węg. obl. p. zł.	102.25	Elbetal.	171.—
Węg. cis. losy r.	115.80	Losy tureckie	21 50
Zł. ren. węg. 4%	92 15	Bankverein.	105 50
Ros. rubel. pap.	$1.23^1/_4$	Losy węgier.	114.75
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: przygnębione.

Wiedeń, dnia 22. sierpnia.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	310.50	Anglo-austrj.	108 50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	147.—
Unionsbank	102.75	Napoleondor	$9.65^1/_2$
Rossyj. bankn.	$1.23^1/_4$	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 22. sierpnia
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.70	Akcje kredyt.	521.50
Lombardy	249.50	Galicjskie	111.90
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	167.90

Stacja kolejowa „**Iwonicz**" dnia **20. sierpnia** została otwartą dla ruchu osobowego i towarowego.

Wiedeń 20. sierpnia.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	80 95	81 10
„ „ w srebrze 5 „	81 80	81 95
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 75	125 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 10	135 40
„ 1860 „ 100 „ „ „	143 75	144 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 75	170 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	152 —	152 25
Renta złota 11 pro.	—	
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 40	101 90
Bukowińskie	100 50	101 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 10	122 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142 75	143 25
Węgierska poż. po 100 złr.	114 90	115 10
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	108 50	109 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	231 50	232 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303 80	309 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	307 50	308 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	323	328 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	858	859
Unionsbank po 100 złr.	103 90	104 20
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 25	148 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 75	107 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	62 —	64 —
Alfőldzkiej po 200 złr. srebr.	178 50	179 —
Elżbiety „ 200 „ „	231 —	232 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2370	2375
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 —	207 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	266 —	266 40
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22 75	28 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	190 50	191 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	172 5	178 25
„ „ l. B. „ 200 „	171 25	171 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 —	181 2
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 75	177 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	08 10	08 25
Südbahn po 200 zł. sr.	147 25	147 75
Tramway wied. po 170 zł.	214 50	214 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	171 25	171 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 50	166 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 50	172 40

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 50	122 5
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 20	97 70
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 90	— —
„ „ „ 5 „ „	99 50	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	102 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 50	99 80
Alfőldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 25	107 75
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		
„ „ 1870 5 „ „ „		
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	105 50	105 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 —
„ „ 5 „ srebr.	108 70	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 15	100 40
„ II. em. 5 pro.	— —	—
„ III. em. 1871 300		—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 40	98 80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 70	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 90	100 40

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 80	99 40
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	97 15	97 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 70	180 20
Klary po 40 złr. m. k.	41 —	42 —
Insbruckie prem. poż.	19 25	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 20	18 60
Lublańska prem. poż.	23 25	24 25
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	40 30	41 70
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 10	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 25	49 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 10
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 50	59 65
Frankfurt 100 mark.	59 50	59 65
Hamburg 100 mark	59 50	59 65
Londyn 100 fnt. szterl.	121 60	121 75
Paryż 100 franków	48 27	48 32

Zdolna nauczycielka

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej, poszukuje umieszczenia na wsi i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem Lwów **B. A. l. 44.** post. rest.

Osoba

w średnim wieku, z lepszego domu, poszukuje posady do zarządu domu, lub za bonę, gdzie w każdym razie o zręczności i wypełnieniu swoich obowiązków przez świadectwa rekomendacji wykazać się może. Bliższa wiadomość: ulica Życzaków nr. 14, na drugiem piętrze.

Studenci

szkół średnich znajdą korzystne umieszczenie. Bliższa wiadomość ul. Życzakowska l. 3, II. piętro w oficynach. 3314 1—3

Studentów

dwóch lub trzech z początkowych szkół średnich umieści osoba na utrzymanie i udzielaniem nauki lub też bez takowej pod l. 14. przy ulicy **Kopernika.** Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Młodzieniec

który z odznaczeniem złożył maturę, poszukuje miejsca jako praktykant w większych obszarach lasowych. Może udzielać przytem lekcyi. Porozumienie listowne pod adresem X. Y. poste restante Rzeszów.

Oliwę do maszyn, Smarowidło *do osi żelaznych,*

poleca 3293 1—?

Hübner i Hanke, we Lwowie.

NAUCZYCIELKA

rodowita Niemka posiadająca wyższą muzykę mogąca prowadzić panienki do szóstej klasy, poszukuje umieszczenia w mieście. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. 3319

Studenci

średnich szkół umieścić się mogą z wiktem lub bez wiktu — oraz i usługa u pani **Sadowskiej** ulica **Rybia l. 1. piętro I.**

Z wolnej ręki do sprzedania

Realność

we Lwowie, pod liczbą 8, droga Wulecka; liczba konsk. 1981/4, **w bardzo pięknem i zdrowem położeniu,** składająca się z domu murowanego, mieszkalnego na sposób amerykański urządzonego, piekarni, kąpieli tuszowych, (łazienek) bardzo uczęszczanych, dwóch stawów zarybionych, zasilanych obfitemi źródłami; ogrodu owocowego, stodoły i stajni, gruntów ornych i łąk w obszarze do 12 morgów. Przy hipotece może pozostać dług bankowy do **8000 złr. w. a.** — Bliższej wiadomości udzielą właściciele na miejscu. 3230 3—10

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa. *Cena flakonu 50 ct.* W Aptece **K. Krzyżanowskiego** we Lwowie.

Maturzysta

ukończony, z najlepszymi poleceniami życzy sobie objąć lekcje z początkiem roku szkolnego dla uczniów szkół średnich lub normalnych za wynagrodzeniem pieniężnem lub za wynagrodzeniem w naturze. Adres: S. R. Towarzystwo politechniczne ulica Lindego l. 9.

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w mieście lub na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, plac Bernardyński, l. 8, pod lit. „Z. Z.“ na dole. 3309 1—3

Na nasienie!

Żyto hiszpańskie **Vero** dotąd nieprześcignione w plenności i namłocie, nabyć można po cenie 8 zł. 60 ct. za 100 klgr. z workiem, loco dworzec Złoczów, w Zarządzie Podlipiec Morawskich, p. Płuchów. 3312 1—3

Za 500 klgr. tylko 40 złr.

Zupełnie świeży transport *ze zbioru 1884*

przez **SUEZ** sprowadzonej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: Cena za pół kilo

	złr.
Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	5.—
1. „TASZU“ Perła Chin, szczekwiatowa	4.40
2. „JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	4.—
3. NANDAYN czarna mocna	3.20
4. SOUCHONG mało narkot.	2.30
5. CONGO fam. dobr.	2.—
6. PROSZEK herbaciany	1.50
7. WYSZEWKI szalijniejsych herbat	1.70
8. SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	4.—
9. SOUCHONG pow. za 1	3.—
10. CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	4.80
11. ZWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	6.—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42. 2163 6—?

KAWA

surowa w wybornych, silnych i aromatycznych gatunkach, wysyłam w workach po 4¾ wagi netto, pocztą wraz z **opłatą cła i franco** za pobraniem:

	kilo
Ceylon prima wielka	złr. 1.78
Ceylon wyśm. zielona	„ 1.64
Jawa zielona wyborna	„ 1.52
Mokka prawdz. arabska	„ 1.84
Santos nader dobra	„ 1.38
Jamaica wyborna	„ 1.28
Menado wyborna wielka	„ 1.60

R. MAITI, Tryjest. 3306 1—7

Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczęsce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece, Stadt, Kohlmarkt 11, we Wiedniu.** Tylko [illegible] Auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 8—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, płciowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2331 2—?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 1F.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. [illegible], Fr. Jamrógiewicza [illegible] w Tarnopolu.

Szirting biały szczególny gatunek 90 c/m. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł.

Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 par spodenek zł. 7.50.

Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. połsk. 10 zł. poleca

handel płócien i bielizny stołowej

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26. 3184

Do wydzierżawienia

dobra **Hryniowce,** w powiecie Tłumackim od 1. maja 1885, z zasiewami oziminy i jarzyny, z gorzelnią i odpowiednymi budynkami.

Szczegółowych warunków udzieli adwokat dr. Teofil Srokowski, Lwów, Halicka, l. 46. 3311 1—3

Mężczyzna

wszechstronnie wykształcony egzaminowany buchalter-korespondent rutynowany w gospodarstwie rolnem, leśnem i przemysłowem, z rozległą wiedzą agronomiczną, z kilkuletniemi świadectwami, energiczny, w wieku 34 lat, katolik poszukuje posady, rządcy, dysponenta, buchaltera, kontrolora lub sekretarza w kraju lub za granicą. Teża wiadą Zielonka [illegible] Łaskawe zgłoszenia pod l. W. K. D. 10. post. rest. Rzeszów w Galicji. 3299 1—2

Tekturę

(t. z. Dachpappe)

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we LWOWIE.

Najtańszy ogniotrwały materiał do pokrycia dachów.

3270 1—6

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu **francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa stanki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 zł.**

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu na lewo wprost bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

KOSZULE męskie

najlepszego kroju i szycia, **kalesony, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki do nosa,** polecają najtaniej

Bracia Langner,

Lwów, ulica Halicka, 16.

Apteka

JUL. NAHLIKA we Lwowie, poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najlepszy środek. Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę. Cena słoika 2 zł.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyfikowe, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3071 2—?

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja w Paryżu Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, bolenie żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetu) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowicza, Goldbauma. 2734 4—22

Z dniem 1 września r. b. otwieram w Krakowie przy ul. Kanoniczej pod l. 16.

Pensyonat polski

dla panien wyznania mojżeszowego.

Przyjmuje uczennice dochodzące i na stałe mieszkanie. Bliższa wiadomość przy ul. Św. Jana l. 2. *Amalia Reichmann.* 3321 1—3

Zawałów.

Zakład wodoleczniczy FRANCISZKA MEDWEJA,

położony w okolicy zawijaraskiej ma urządzenia najlepsze, kuchnię własną, wy borowe, i przyjmuje chorych za poroszeniem listownem. Reumatyzmy, słabości nerwowe, cierpienia kobiece, weszelkie katary i t. d., leczą się tu z najlepszym skutkiem. Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. 3237 1—8

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

Nakładem Edwarda Feitzingera w Cieszynie

wyszła w polskim jak i niemieckim języku broszura pt.

„Europejska liga pokojowa i sprawa polska“

Cena egzempl. 30 ct. Przy uprzedniem nadesłaniu 34 cent. posyła się broszurę franco pod opaską. 3300 2—8

Zmiana lokalu.

Z dniem 15. sierpnia 1884 r. przenosi „Towarzystwo Gal cyjskiej Kasy Zaliczkowej, Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką w likwidacji, we Lwowie“, biuro swe z ulicy Wałowej, l. 2, I. piętro, w

Rynek, l. 17, I. piętro.

Godziny urzędowe, jak dotąd, od godz. 9tej — 2giej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

1—6

Ogłoszenie.

Towarzystwo tkaczy w Korczynie

niniejszem ogłasza,

że wysłało dwóch ajentów t. j. pp. **Jakóba Hasia i Michała Mięsowicza** ze swemi czysto-lnianemi płóciennemi wyrobami po kraju. Wymienieni ajenci zaopatrzeni są w książkę domokrążstwa i z wolną sprzedażą płócien, zaopatrzonych firmą Towarzystwa i cennikiem stałych i najumiarkowańszych cen a mianowicie:

Płótna cienkie kosmulowe 1 sztuka (34 metr. dług. 84 ctmetr. szer.) po złr. 26, 22 i 18 50.

ditto grubsze na koszule i kalesony od 78 do 80 ctmtr. szer. po złr. 15, 14, 13, 12 50 i 10.

ditto na prześcieradła bez szwu 165 i 150 ctmtr. szer. po złr. 30, 28 i 26.

Dymy cienkie i grube po złr. 15, 13 i 12.

Zegelinki cienkie i grube po złr. 12 i 10.

Obrusy cienkie szer. 180 i 120 ctmtr. (1 łok. poła.) 60 ctmr. po ct. 65 i 60. ditto grubsze na 150 i 120 ctmt. szer. 1 łok. 80 ctmtr. po 45 i 35 ct.

Serwety cienkie 1 tuzin złr. 3.60, grubsze złr. 2.40. ditto kawowe 1 tuzin złr. 1.20, ćwierkowe 3.24.

Ręczniki cienkie 1 sztuka (34 metry) złr. 7.50, grubsze złr. 6.50.

Każde zamówienie z e wysyła jak najspieszniej Dyrekcja Towarzystwa tkaczów w Korczynie koło Krosna. 3291 1—3

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską prawdziwą. — flakon ct. 25, 50 i 1 zł.

Perfumy najprzedniejsze (potrójne) flak. ct. 60, 80 i zł. 1.50, na wzór angielskich i francuskich wyrobów, najprzedniejsze zapachy w flakonach, opakowanie Chypr, heliotrop, hiacynt, kwiat lilia, róża i t. p., od 35 ct. do 8 zł. flakon.

Wodę lewandową i do wodnych ambrowych do skrapiania sukni i odświeżania powietrza w pokojach, flakon ct. 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 60 ct. 3060 1—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione **5ma medalami zaszczycone.**

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz także można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stoczla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów,

Farby w tubach

do robót artystycznych olejne i akwarelowe, do malowania na porcelanie,

jakoteż

i inne farby pokostowe i lakierowe po cenach najumiarkowańszych

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na odmrożone nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupież we włosach. **BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE** zawiera 40 prct. masy dziegciowej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. Dla uniknięcia pomyłek prosze wyraźnie żądać **BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO** i uważać na zn ną markę ochronną. **Na uporczywe cierpienia naskórne** używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Zagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe, które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek: 2764a 10—18

Aptekarz G. Hell & Co. w Opawie.

Premiowane bonorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji.

1884 — 1884

Zupełnie świeży transport **HERBATY Chińsko-rosyjskiej** otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45. 2124 1—7

pół kilo herbaty Congo	zł. 1.90, pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchong	„ 2.30, pół „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchong prz.	„ 3.—, pół „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ Pecco najpr.	„ 4.—, pół „ „ żółtej „ zł. 5.—
pół „ „	„ 2.60

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.50, najlepsze zł. 1.80 i 2.30.

Ośmioletni stary RUM bremski

butelka cała zł. 1.50, butelka cała zł. 2.—

„ pół „ —.75, „ pół „ 1.—

„ ćwierć „ —.40, „ ćwierć „ —.50

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nic się nie liczy!

Wiedeń — Hotel Sachera de l'Opera — Wiedeń

Augustinerstrasse 4, vis à-vis c. k. Opery nadwornej.

położony na najelegantszym i na najludniejszym placu miasta Wiednia w pobliżu c. k. Opery nadwornej, c. k. skarbu, c. k. gabinetu przyrodniczego, monetarnego i starożytności, c. k. galerji obrazów w Belwederze, Zbiorów Ambrazego, c. k. ogrodu ludowego i parku miejskiego i ratuszowego, Künstlerhausu i sal Towarzystwa muzycznego.

Pokoje 1 zł. i wyżej. — Apartamenta od 6 zł. i wyżej.

Mówi się po polsku i po rozyjsku.

EDWARD SACHER c. k. dostawca nadworny i właściciel.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

(„DAWNIEJ W. PENTHER“)

prócz ZEGARKÓW I ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy

Szczególnie zwraca się uwagę na

ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż

wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z przyznanem sobie, rozporządzeniem ministerjalnem z d. 1 maja 1879 prawem zakładu publicznego a przytem i medalem za postęp z r. 1873. Ta akademia rozpoczyna z **d. 15. września** b. r. dwudziestodwuletni rok swojego istnienia.

Abiturjentom tego zakładu przysługuje prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wstąpieniem do tego zakładu niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną z postępem ukończyli. Dla tych uczniów, którzy tego warunku nie posiadają istnieje odrębny, bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego.

Wyjaśnień co do przyjęcia i umieszczenia jakoteż i dokładne prospekta udziela dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

2796 1—8 **A. E. v. Schmid,** dyrektor.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.